



Meteorolodzy zapowiadają prawie dwa tygodnie upałów!

Pogoda ducha na brak pogody



Dzisiaj możemy żyć wspomnieniami ubiegłorocznego upalnego lata i o kąpeli i opalaniu się nad Bałtykiem zostaje tylko marzyć

Fot. ELTA

Za nami cały miesiąc lata. Jednakże ciągle żyjemy nadzieją, że lada dzień słończko wyjrzy zza chmur i to prawdziwe upalne lato jeszcze do nas przyjdzie. Kwiaty zakwitną pełnym kwieciami, nadmorskie kurorty zapełnią się wypoczywającymi, a rolnicy bez stresu wysuszą siano — wszyscy otrzymają tak potrzebną dla nich dawkę witami-

ny od słońca. Okazuje się, że nasze nadzieje nie są całkowicie płonne. Meteorolodzy zza granicy zapowiadają całe dwa tygodnie pogody.

„Dzisiaj będzie pochmurno”, „zachmurzenie zmienne z krótkimi przejaśnieniami”, „na jutro nie zapowiada się większych zmian pogodowych”... — codziennie dopadają nas niepokojące komuni-

katy synoptyków. Tegoroczne realia pogodowe sprawiają, że nawet ci, którzy z całego serca nienawidzą letnich skwarów, zaczynają wypatrywać na niebie przeblysków. Jedni wpadają w depresję, inni winą za nieudane wakacje próbuje obarczyć niefortunny rok małpy — mówiąc, że „wszystko to są małpie figle!”

Jeszcze inni starają się nie za-

truwać sobie życia pogodą i żyją zgodnie z zasadą starej piosenki rosyjskiej „w przyrodzie nie ma złej pogody”. Z wdzięcznością przyjmują to, co jest wyznaczone przez naturę. A jeśli jest ku temu okazja, tańczą na deszczu, bo czasami może to być znacznie bardziej atrakcyjne niż grillowanie w słoneczną pogodę.

(Dokończenie na str. 3)

Wizyta ministra obrony Francji w Wilnie

Potrzebny jest regularny dialog

Istniejące przykłady współpracy wojskowej Unii Europejskiej i NATO dowodzą zdolności wzajemnego uzupełniania sił obronnych, twierdzi przebywająca w Wilnie minister obrony Francji Michele Alliot-Marie.

M. Alliot-Marie powiedziała, że istniejące przykłady operacji wojskowych w Afganistanie, Bośni i Kongu ilustrują, jak NATO i UE mogą się uzupełniać — gdy potrzebne są duże siły, działa NATO, gdy przeprowadza się operację zakończenia kryzysu, siły UE uzupełniają Sojusz, gdy potrzebne jest szybkie reagowanie na kryzys, UE potrafi spełnić swą misję. Jako przykład minister podała realizowaną przez NATO „trudną i daleką” operację w Afganistanie. Obecnie NATO w Kabulu i jego okolicach realizuje

misję sił bezpieczeństwa pomocy międzynarodowej (International Security Assistance Force — ISAF), którą we wrześniu zacznie kierować Francja. UE w Bośni i Hercegowinie zamierza przejąć od NATO misję pokojowych sił stabilizacji (SFOR), która, jak twierdzi minister, „choć jeszcze ma niebezpieczeństwa, ale już nie jest taka ważna, jak kilka lat temu”. Minister obrony Francji wymieniła również międzynarodową operację w Kongu, gdy po wybuchu konfliktu wprowadzono pod dowództwem Francji siły UE, które uratowały od śmierci 10 tys. cywilnych mieszkańców. „Nie jest to zbyt duża operacja, gdy potrzebne są duże siły, jednakże potrzebne jest szybkie reagowanie, znajomość regionu, sytuacji i mieszkających tam ludzi.

(Dokończenie na str. 3)

Raport Służby Badań Specjalnych

Odpowiedź na krytykę

W odpowiedzi na krytykę Służba Badań Specjalnych (SBS), prowadząca dochodzenie w sprawie korupcji wśród urzędników państwowych poinformowała, że przekazała Prokuraturze Generalnej materiał 5 dochodzeń wstępnych w sprawie ewentualnego niezgodnego z prawem przywrócenia prawa własności do ziemi, należącej do 3 posłów na Sejm bieżącej kadencji i ich współmałżonków.

Prokuratorom przekazano już również materiał 9 dochodzeń wstępnych w sprawie ewentualnego niezgodnego z prawem przywrócenia prawa własności do ziemi należącej do 9 posłów na Sejm poprzedniej kadencji i członków rządu oraz ich współmałżonków. W opublikowanym wczoraj komunikacie pras-

wym SBS nie wspomina się nazwisk osób, które ewentualnie przywłaszczyły ziemię.

Materiał w sprawie dwóch byłych posłów na Sejm byłej kadencji i członków rządu oraz ich współmałżonków oraz 8 posłów na Sejm bieżącej kadencji przekazano naczelnikom powiatów, którzy powinni podjąć decyzję w sprawie anulowania ewentualnie niezgodnego z prawem aktu nabycia ziemi. SBS poinformowała również, że prowadzone jest inne, mające szeroki oddźwięk w społeczeństwie dochodzenie wstępne w sprawie sekretarza stanu Ministerstwa Zdrowia Vidmantasa Žilinskasa, byłego ministra zdrowia Konstantinasa Romualdasa Dobrovolskisa i innych w związku z ewentualnymi niezgodnymi z prawem działaniami.

BNS

W NUMERZE

Kraj ————— **2**
Tablica na murze kościelnym

Komendant Okręgu Wileńskiego AK ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk” podpisał rozkaz operacyjny „Ostra Brama” w dniu 26 lipca.

Świat ————— **4**
Bomba światowego rażenia

W ciągu ostatnich dziesięciu lat zarejestrowano 540 prób handlu substancjami radioaktywnymi, w tym 215 w ostatnich pięciu latach, a 51 w ubiegłym roku.

Praworządność ————— **5**
Kierunek — południe

Służba kryminalna Departamentu Celnego dzięki współpracy z kolegami z krajów skandynawskich potrafiła w ciągu kilku miesięcy tego roku zdemaskować międzynarodową grupę handlarzy narkotykami.

Na luzie ————— **6**
Kto tu nosi spodnie?!

Spódnica jest w każdej dziewczęcej szafie, tylko coraz rzadziej stamtąd wybierana.

Społeczeństwo ————— **8**
Sakrament wzmacniający wiarę

W najbliższą niedzielę, 4 lipca, w kościele pw. Świętej Trójcy w Rudnikach o godz. 11.00 będzie udzielane bierzmowanie. Uroczystą mszę świętą w języku polskim odprawi i sakramentu bierzmowania udzieli kardynał arcybiskup Audrys Juozas Bačkis.

Sport ————— **9**
Schumacher jedzie po kolejny rekord

Michael Schumacher może odnieść siódme zwycięstwo w wyścigu Formuły 1 o Grand Prix Francji.

Sentencja

Najbardziej deszczu nienawidzi... parasol.

WITOLD KOWALSKI



9 771392 040004

Zgierz uczcił pamięć bojowników wileńskiej operacji „Ostra Brama”

Tablica na murze kościelnym

Na zaproszenie władz miasta Zgierza i Towarzystwa Przyjaciół Zgierza redakcja „Kuriera” oraz wiceprezes Stowarzyszenia Komбатantów Polskich na Litwie Edward Klonowski wzięli udział w szczególnej uroczystości — odsłonięciu i poświęceniu tablicy pamiątkowej umieszczonej na frontonie kościoła farnego św. Katarzyny.

Napis głosi: „W 60 rocznicę Akcji „Burza” — Operacji Wileńskiej „Ostra Brama” i Powstania Warszawskiego. Obrońcom niezawisłości Rzeczypospolitej. Zgierzanie. Czerwiec 2004 r.”

Św. Krzysztof i Syrenka

Słoneczna pogoda w dniu 17 czerwca w Zgierzu oraz wzruszająca uroczystość sprzyjały temu, że do przepięknego gotyckiego kościoła św. Katarzyny, pomimo że był to dzień pracy, przyszło wielu ludzi, w tym sporo młodzieży szkolnej. Przy głównym ołtarzu na warcie honorowej pod sztandarami wileńskiego AK z siedzibą w Łodzi stanęli kombatanzi w mundurach. Mimo ciężaru lat wyglądali dziarsko. Na rękawach mundurów mieli czerwono-białe opaski z napisem „Wilno”. Byli to żołnierze AK, dawni mieszkańcy Ziemi Wileńskiej, uczestnicy akcji „Burza”.

A po drugiej stronie pod sztandarami harcerskimi równali krok harcerze zgierzańscy. Tak więc istnieje więź pokoleń, nie giną w mroku historii czyny żywych i poległych akowców. Ksiądz kanonik parafii św. Katarzyny w Zgierzu Mirosław Strożko w przepięknej homilii mówił właśnie o patriotach, dla których Polska oznacza wolność i niepodległość. W imię wolności rzucili swe życie na szaniec. Duszpasterz wspólnie z wiernymi modlił się w ich intencji.

Następnie wszyscy udali się na dziedziniec przykościelny. Na murze już była umocowana tablica z czarnego marmuru z powyżej zacytowanym napisem. Zdobily ją symboliczne wizerunki św. Krzysztofa, patrona Wilna, oraz warszawskiej Syrenki. W środku kotwica — godło AK. Pomysłodawca projektu upamiętnienia tak ważnych dla wszystkich Polaków wydarzeń sprzed 60 lat Tomasz Tołłoczko, naczelnik wydziału kultury Urzędu m. Zgierza, powiedział „Kurierowi”, że jemu jako byłemu wilnianinowi szczególnie bliska jest ta uroczystość.

Wielce wzruszony był również Edward Klonowski, któremu w udziale wypadła cześć wraz z prezydentem Zgierza Karolem Maślińskim oraz akowcami ze Zgierza i Łodzi uczestniczyć osobiście w symbolicznym akcie odsłonięcia tablicy. W tym momencie jakże wznieśli zabrzmiał hymn „Jeszcze Polska nie zginęła” w wykonaniu chóru szkoły muzycznej w Zgierzu.

Kontakty się rozwijają

Opisaną wyżej uroczystość poprzedziła wizyta „Kuriera” oraz pana Klonowskiego u prezydenta miasta Karola Maślińskiego. Rozmowa to-



Przelana krew żołnierzy AK nie poszła na marne. Pamięć o nich żyje i jest utrwalana takimi właśnie aktami, jak ten, który zgierzanie przeżyli w dniu odsłonięcia tablicy
Fot. autorka

czyła się wokół prężnie rozwijających się kontaktów między Wilnem i Zgierzem. Jak się dowiedzieliśmy, ostatnio gościła w Zgierzu grupa artystów z Wilna z prezesem „Elipsy” Władysławem Ławrynowiczem. Towarzyszył im poeta Aleksander Śnieżko.

Wspólny plener twórców Zgierza i Wilna zaowocował wystawą ciekawych prac, cieszących się zainteresowaniem mieszkańców miasta nad Bzurą.

Wielki miłośnik Wilna i animator współpracy z naszym miastem Tomasz Tołłoczko poinformował, że zgierzańskie muzeum nawiązało współpracę z muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie, utrwalając się kontakty między innymi placówkami kulturalnymi.

Wspomnienie o akcji „Burza”

Artur Ossowski, pracownik naukowy Instytutu Pamięci Narodowej (oddział łódzki), mówił o znaczeniu „Burzy” dla wyzwolenia Polski, dla podtrzymania ducha narodu. Naświetlił też działalność Okręgu Łódź Armii Krajowej, kryptonim „Barka”.

Jak wiadomo, planowano podczas akcji „Burza” użyć wszystkich sił i środków i podejmować walki nawet przy przewadze niemieckiej. Wydano rozkazy, by walczyć o duże ośrodki miejskie, o wyzwolenie ludności. „Burza” miała być realizowana stopniowo w miarę zbliżania się frontu niemiecko-sowieckiego. Armia Krajowa jako część polskich sił zbrojnych, podporządkowana legalnym władzom RP, miała obowiązek nie tylko walki z okupantem, ale opanowania terytorium państwa w granicach 1939 r. w chwili cofania się Niemców.

Dr historii, pracownik Instytutu Studiów Politycznych PAN Andrzej Chmielarz, autor pracy „Armia Krajowa na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie” m. in. pisał: „Nie sposób zgodzić się z lansowaną przez wiele lat tezą, że „Burza” i Powstanie Warszawskie były tylko polityczną demonstracją. Trzeba nie mieć wyobraźni, aby walki 27 dywizji AK na Wołyniu, walki o Wilno, Lwów, na Lubelszczyźnie, Rzeszowszczyźnie, Kielecczyźnie, Podlasiu czy Mazowszu określić, jak to uczynił jeden z historyków, „działaniami partyzanckimi przeciwko niemieckim kolonnom odwrotowym”. Żołnierze

AK walczyli, a nie demonstrowali!”

Dodać należy, że nastąpił czas, kiedy rozumiano — zarówno „Burza”, jak też powstanie warszawskie wykazały bohaterstwo i determinację Polaków w dążeniu do niepodległości oraz integralności swego państwa.

Operacja „Ostra Brama”

Podczas sesji mówiono też o dramatycznych wydarzeniach, jakie rozegrały się na Ziemi Wileńskiej w końcu czerwca — na początku lipca 1944 r. Aby zdążyć przygotować uderzenie na Wilno przed wkroczeniem wojsk sowieckich (23 czerwca rozpoczęła się ich ofensywa), komendant Okręgu Wileńskiego AK ppłk Aleksander Krzyżanowski „Wilk” podpisał rozkaz operacyjny „Ostra Brama” w dniu 26 lipca. Wileńskie i nowogródzkie oddziały AK, podzielone na pięć ugrupowań, miały dokonać ataku na miasto.

Stało się jednak inaczej. Z braku łączności radiowej w nocnym ataku o wyzwolenie Wilna od Niemców wzięły udział tylko dwa ugrupowania: jedno pod dowództwem majora Antoniego Olechnowicza „Pohoreckiego”, drugie mjr. Czesława Dębickiego „Jaremy”. Mimo męstwa i bojowego zapału żołnierzy AK, większość których wywodziła się z terenów Wileńszczyzny, nie udało się wyzwolić Wilna przed wejściem wojsk sowieckich. Przeważające i dobrze uzbrojone siły niemieckie nie cofnęły się z terenu miasta.

Drugi atak nastąpił 7 lipca po południu wraz z nadciągającymi oddziałami Armii Czerwonej. 13 lipca Wilno zostało wspólnie wyzwolone, a część garnizonu hitlerowskiego wycofała się w kierunku zachodnim. W pościg za nimi poszły oddziały AK, staczając zwycięską bitwę pod Krawczunami-Nowosiólkami.

Zabierający głos na sesji w Zgierzu weterani mówili o tym, że ogromny wysiłek żołnierzy AK przez całe lata był umniejszany i zohydzany, a oni sami prześladowani i karani. Wielkość ich czynu doceniono dopiero teraz, w wolnej Polsce. Wiceprezydent Zgierza Krzysztof Kwiatkowski, podsumowując sesję podkreślił, że dzisiejsze pokolenia są świadkami tego, że przelana krew żołnierzy AK nie poszła na marne. Pamięć o nich żyje i jest utrwalana takimi właśnie aktami, jak ten, który zgierzanie przeżyli w dniu odsłonięcia tablicy.

Jadwiga Podmostko

Kalejdoskop aktualności

Ostatnie lato „Kredyt Banku” na Litwie

Bank Litewski (LB) oświadczył, że nie sprzeciwia się, aby litewski oddział banku fińskiego „Nordea Bank Finland” nabył część majątku, praw oraz zobowiązań wileńskiego oddziału polskiego banku „Kredyt Bank”.

Taki wniosek zarządu LB zostanie przekazany Radzie Konkurencji, zawierający prośbę największej w krajach północnych i bałtyckiej grupy finansowej „Nordea Bank” w sprawie nabycia części polskiego „Kredyt Banku”. Ta transakcja, której sumy się nie podaje, pozwoli bankowi rozszerzyć sieć i aktywnie działać we wszystkich głównych miastach Litwy. Po zakończeniu procesu przejęcia litewski oddział „Nordea Bank” będzie miał oddziały w Wilnie, Kownie, Kłajpedzie i Poniewieżu. Proces przejęcia majątku, praw i zobowiązań wileńskiego oddziału „Kredyt Banku” planuje się zakończyć latem br.

Litwa — w czołówce

Litwa znalazła się wśród 5 krajów europejskich pod względem liczby wykształconych mieszkańców, dowodzą najnowsze dane służby statystycznej UE „Eurostat”.

W 2002 roku średnie i wyższe wykształcenie miało 85 proc. mieszkańców w wieku 25-64 lat. Pod względem tego wskaźnika Litwa była jako piąta wśród państw europejskich — średnia UE wynosi 65 proc.

Jednakże na Litwie uczy się bardzo mało osób dorosłych. W r. ub. wskaźnik objęcia nauki dorosłych mieszkańców, uczestniczących w różnych kursach, seminariach wynosił zaledwie 4,5 proc. i był niższy nie tylko od średniego poziomu krajów europejskich (9,6 proc.), ale też wskaźników sąsiedniej Łotwy (8,1 proc.) i Estonii 6,2 proc.

Coraz mniej współobywateli

W tym roku pomimo że na Litwie przyszło na świat więcej dzieci, jednak nadal zmniejsza się liczba mieszkańców — tylko w kwietniu było nas o 1,4 tys. mniej.

Według danych Departamentu Statystyki, na początku maja br. Litwa miała 3439,3 tys. mieszkańców, czyli o 5 tys. mniej niż na początku roku. Na początku kwietnia na Litwie było 3440,6 tys. osób. W okresie styczeń-kwiecień urodziło się 9,978 tys. dzieci — o 176 więcej niż w tym samym okresie ub. r. Jednakże w kwietniu br. urodziło się o 116 dzieci mniej niż w tym samym okresie roku ub. Zmniejszyła się też liczba zmarłych. W styczniu-kwietniu br. zmarło o 94 osoby mniej niż w tym samym okresie roku ub. W ciągu pierwszych 4 miesięcy br. związki małżeńskie zawarło o 1,015 tys. par więcej niż w roku ub. Jednakże rozwiodło się też o 311 par więcej niż w tym samym okresie roku ub.

Litwin — przewodniczącym HELCOMu

Od 1 lipca Litwa przejęła przewodnictwo w Helsińskiej Komisji Ochrony Środowiska Morza Bałtyckiego (HELCOM). W ciągu 2 lat komisją tą będzie kierował naczelnik Państwowej Inspekcji Ochrony Środowiska Artūras Daubaras.

43-letni Daubaras jest znanym specjalistą w zakresie ekologii i ochrony środowiska. W r. 1997 zajmował stanowisko wiceministra środowiska. W latach 1996-1999 kierował litewską delegacją Komisji. Komisja Helsińska jest instytucją międzynarodową, koordynującą realizację Konwencji Ochrony Środowiska Morza Bałtyckiego (Helsińskiej).

W Warszawie o perspektywach współpracy

Dzisiaj minister spraw zagranicznych Antanas Valionis podczas spotkania z przedstawicielami Polski omówi perspektywy dalszej dwustronnej współpracy po rozszerzeniu Unii Europejskiej i NATO.

Valionis spotka się z ministrem spraw zagranicznych Polski Włodzimierzem Cimoszewiczem, marszałkiem Sejmu Józefem Oleksym, ministrem infrastruktury Krzysztofem Opawskim, sekretarzem stanu Ministerstwa Gospodarki, Pracy i Polityki Socjalnej Jackiem Piechotą. Ministra spraw zagranicznych Litwy przyjmie również nowy premier Polski Marek Belka. Podczas spotkań omówi się wyniki czwarcowego szczytu NATO w Stambule i spotkania przywódców krajów UE w Brukseli, perspektywy dalszej współpracy o rozszerzeniu UE i NATO. BNS

**KURIER
WILEŃSKI**

Adres redakcji
Birbinyū g. 4a, 02121 Vilnius-30, ISSN 1392-0405
Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44

Redaktor naczelny — Aleksander Borowik (tel. 260 84 44, e-mail: redaktor@kurierwilenski.lt).

Dziennikarze: Krystyna Adamowicz — zast. red. nac. (tel. 260 84 46, e-mail: news@kurierwilenski.lt), Walenty Dunowski (sport@kurierwilenski.lt), Helena Gładkowska, Robert Mickiewicz (prawo@kurierwilenski.lt), Irena Mikulewicz (biznes@kurierwilenski.lt), Jan Sienkiewicz, Marian Paluszkiwicz — fotoreporter

Współpracownicy: Danuta Kamilewicz, Małgorzata Kozicz, Jadwiga Podmostko — korespondent na rej. wileński, Andrzej Pukszo, Piotr Ryngiewicz — korespondent na rej. sołecznicki, Alina Sobolewska — korespondent na rej. trocki, Stanisław Tarasiewicz, Julitta Tryk

Sekretariat: Wanda Zajęczkowska, Zygmunt Żdanowicz — sekretarze odpowiedzialni (tel. 260 84 47, e-mail: sekret@kurierwilenski.lt), Marian Sipowicz — zastępca sekretarzy odpowiedzialnych, Walerian Butkiewicz, Roman Ostroch, Lucja Stankevičiūtė — łamanie komputerowe, Walentyna Mazul, Halina Taukin — skład komputerowy, Barbara Mintautienė — tłumacz, Bronisława Michajłowska, Edyta Szalkowska — korekta Zbigniew Markowicz — promocja (tel. 260 84 44), Dariusz Guszczka — reklama (tel. 260 84 44, e-mail: reklama@kurierwilenski.lt), Weronika Wojsznis — kolportaż-prenumerata (tel. 260 84 44, e-mail: kolport@kurierwilenski.lt).

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbierane z opinii redakcji. Sekretarz odpowiedzialny wydania Zygmunt Żdanowicz

Wydawca VŠĮ „Vilnius žodis”. Dyrektor spółki Roman Baranowski (tel. 260 84 44). Druk UAB „KLION”
Wsparcie finansowe — Senat RP i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Meteorolodzy zapowiadają prawie dwa tygodnie upałów!

Pogoda ducha na brak pogody

(Dokończenie ze str. 1)

Gorąca kawa w zimne lato

Przedsiębiorcy nadmorskich kurortów Klajpedy, Nidy, Połagi, pracujący w branży gastronomicznej, wymyślają krótkie litewskie lato i tegoroczną pogodę, ponieważ z powodu niewielkiej, jak na ten okres, liczby wypoczywających cierpi ich biznes. W chłodne dni do kawiarni rozmieszczonych nieopodal wybrzeża zagląda zaledwie część wypoczywających, żeby się napić gorącej herbaty czy kawy. Nie ma i mowy o tym, by zawsze ciesząc się ogromnym „popytem” miejsca pod ulicznymi kawiarnianymi parasolami były zapełnione.

Litewskie wybrzeże od kilku lat swoich obywateli przyciąga przeważnie na weekendy, a ci wcale nie są skłonni do robienia zakupów w zawsze droższych sklepach miast nadmorskich. Natomiast jeżeli chodzi o gości z zagranicy, oni zatrzymują się na litewskim wybrzeżu zaledwie kilka godzin. W opinii wypoczywających, ceny w kurortach nadmorskich, z powodu swego ustawicznego wzrostu, są tak słone, jak woda w morzu. Wczasowicze nierzadko więc podkreślają, że przy takiej skali cenowej jakość obsługi wymaga wiele do życzenia.

Na brak zainteresowania za to nie narzekają mieszkańcy Połagi, żyjący z wynajmu pomieszczeń dla odpoczywających.

Jak nas poinformowała mieszkanka tego miasta, która wolała zachować anonimowość, nie narzeka na brak najemców. Wszystkie pokoje w pensjonacie, który każdego lata udostępnia dla gości, są zajęte lub zarezerwowane na cały miesiąc do przodu.

„Ludzie uczą się wypoczywać bez słońca. Spaceruje, odizolowanie się od zgiełku dużych miast dobrze im robi, więc uciekają z miast, zwłaszcza w weekendy” — zaznaczyła.

Pogoda nie tylko dla bogaczy

Patriotyzm takich ludzi można

tylko podziwiać! Nie wszyscy są tolerancyjni dla wybryków matki natury (przecież nie są na tyle silni, by się z nią mocować!), toteż wykupują wycieczki i wylatują, wyjeżdżają w poszukiwaniu promieni słonecznych. W zimne lato pracownicy agencji turystycznych, organizujących wyjazdy za granicę i prowadzących działalność agencyjną, zacierają ręce.

— Dla nas niepogoda na Litwie nie jest przeszkodą. Sprzedajemy wczasy Novaturas, Omnituras i TEZ-tour. W 80 proc. są to wyjazdy do słonecznej Turcji. Przeciętna wycieczka na tureckie kurorty z biletem lotniczym i opłatą usług lotniczych kosztuje do 1300-1500 Lt. W lipcu można się spodziewać jeszcze bardziej atrakcyjnych cen, toteż słońcem i pogodą będzie mógł się nacieszyć każdy — powiedziała Jolita Paulauskaitė, menedżer turystyki w firmie „Alfaturas”.

Z kolei Wanda Grużewska, menedżer firmy turystycznej „Lobeliya” powiedziała dla „Kuriera”, że na dobre lody ruszyły dopiero po 20 czerwca, kiedy studenci zakończyli sesję.

— Im pogoda gorsza, tym lepiej dla nas. Dla przykładu dzisiaj w Antalyi będzie 24, na Marmarze — 28 stopni ciepła. Podstawowe kierunki sprzedawanych przez nas wycieczek to Turcja, ciesząca się bodajże największym powodzeniem, także Chorwacja i Hiszpania. Wielu zaczyna się interesować również Grecją — twierdzi Wanda Grużewska, dodając, że na rejsy autobusowe, priorytetową gałąź działalności tej spółki, chętnych w sezonie letnim nie brakuje.

Meteorologiczna chronologia

Służba Hydrometeorologii Litwy nie wydaje prognoz pogody na miesiąc czy na cały sezon. Właśnie z tej przyczyny Vida Ralienė, kierownik oddziału prognoz meteorologicznych Służby Hydrometeorologii Litwy rozmawiając z „Kurierem” nie odważyła się prognozować, co nas czeka jeszcze tego lata. SHL pogodę prognozuje tylko na 5 dób. Właśnie te prognozy słyszymy



Każdą pogodę trzeba przyjąć z pokorą
Fot. ELTA

w radiu, telewizji, znajdujemy na stronie internetowej służby <http://www.meteo.lt>

— W ciągu ostatnich 30 lat na Litwie aż czterokrotnie czerwiec był najzimniejszym. W roku 1987 tylko jednego dnia temperatura wzrosła do 25 stopni. Często lało. Nie rozpieszczęło dobrą pogodą i całe lato — w lipcu było 5, a w sierpniu zaledwie 3 ciepłe dni. Tylko jeden bardzo ciepły dzień podarował również czerwiec 1993 roku. Wtedy chłodne były również pozostałe dwa miesiące lata — w lipcu w Wilnie odnotowano jeden, zaś w sierpniu tylko trzy bardziej upalne dni — wraca do chronologii Vida Ralienė.

Czerwiec 1994 roku również był chłodny, jednak lipiec i sierpień już były gorące. Wówczas w lipcu na Wileńszczyźnie aż przez kolejnych 21 dni temperatura przekroczyła 25 stopni, w tym przez 10 dni skwar dosięgnął zenitu — 30 stopni Celsjusza.

W sierpniu wspomnianego lata upał ustąpił, a 30-stopniowa temperatura utrzymała się tylko przez 5 dni.

Czerwiec 2001 roku Wilnu podarował tylko jeden bardzo ciepły dzień, ale lipiec i sierpień pod względem upałów nie ustąpiły latu 1994. Temperatura lipca przez 25 dni, a sierpnia przez 10 dni podnosiła się do 25 stopni. Były też dni,

w których temperatura przekraczała 30 stopni.

Tak więc dwukrotnie po deszczowym czerwcu nadchodziły takie same również lipiec i sierpień. Tylko w dwóch przypadkach pozostałe miesiące lata były prawdziwie letnie.

— Według długoletnich obserwacji meteorologicznych mogłoby wyjść na to, że po chłodnym czerwcu istnieje prawdopodobieństwo nadejścia zarówno zimnego, jak też gorącego lata. Okres 30 czy nawet 100 lat jest stanowczo za krótki, by sporządzić bardzo wiarygodne prognozy — powątpiewa pracowniczka SHL.

„Siedmiu braci śpiących” już 10-ego!

Vida Ralienė uważa, że okres instrumentalnej obserwacji pogody w porównaniu z egzystencją ludzką jest bardzo krótki. Z tego też powodu, jej zdaniem, nierzadko trudno jest wydawać wiarygodne wnioski czy uogólnienia na temat pogody w przyszłym sezonie. Wszak ludzie obserwują pogodę przez tysiąclecia, a swoje uwagi i obserwacje przekazują z pokolenia na pokolenie. Tego doświadczenia nie warto ignorować, gdyż ogólne tendencje zmian pogodowych nasi przodkowie bardzo dokładnie uchwycili.

— Jeśli mniej więcej w połowie lipca zaczyna lać, ten proces może się zaciągnąć na dłużej. Nadciągający jeden cyklon może zwiastować cały deszczowy tydzień. Zaś panujące zachodnie przeniesienie wędrujących wirów niskiego ciśnienia

atmosferycznego znad Atlantyku przez cały miesiąc, a czasem i na dłuższy okres jeden po drugim przynoszą niepogodę z krótkotrwałymi poprawami — wyjaśnia synoptyk.

Jednakże pani Vida radzi nie przywiązywać się zbyt do konkretnej daty. Poza tym nie wolno zapominać, iż w ostatnich stuleciach zmieniały się kalendary.

W Wilnie w ciągu ostatnich 30 lat w dniu „siedmiu braci śpiących”, czyli 10 lipca padało 17 razy. Tylko 3 razy po deszczowym 10 lipcu pogoda się poprawiła, a 14 razy okres deszczu przedłużał się. Prawie 14 lat pogoda była deszczowa — często lało w czerwcu, rzadko który dzień do 10 lipca był pogodny.

W ciągu 30-lecia był tylko jeden prawie klasyczny przypadek „braci śpiących”, kiedy to po dłuższym okresie suszy, 10 lipca 1989 roku zaczął padać deszcz i lał przez całe dwa tygodnie.

Tak więc założyć można, że tegoroczny lipiec nie będzie wyjątkiem. Będzie padało. Ciekawe tylko — siedem dni, czy nie daj Boże, siedem tygodni?!

Według prognoz prof. Haliny Lorenz z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Warszawie, kilka dni prawdziwego lata możemy się spodziewać dopiero w sierpniu. A skoro nie jesteśmy w stanie zwalczyć ekstremalnych warunków pogody, spróbujmy te życioidajne promyki wynajdywać w innych pięknych zjawiskach, przecież pogoda ducha zależy tylko od nas samych...

Irena Mikulewicz

Europa w dolinie chłódów

Synoptycy niemieccy i austriaccy również zapowiadają dla Europy Środkowej chłodne i deszczowe lato. Upalne i suche lato z 2003 r. nie powtórzy się. Ekspert z niemieckiego pogodowego portalu internetowego Wetteronline podkreślają, że „Europa Środkowa znalazła się w dolinie między dwiema falami chłodu”. Okresy ocieplenia są krótkie, po nich powracają chłody i deszcze.

Prawdziwego lata należy się spodziewać dopiero w sierpniu. W Europie Środkowej wystąpi prawdopodobnie wtedy od 8 do 11 słonecznych i do czterech dni bardzo upalnych z temperaturą powyżej 30 stopni. Pierwsze oznaki wskazują na to, że także wrzesień będzie chłodniejszy i bardziej mokry niż zazwyczaj.

„Przegląd”

Wizyta ministra obrony Francji w Wilnie

Potrzebny jest regularny dialog

(Dokończenie ze str. 1)

Właśnie UE potrafiła dyslokować swe siły w ciągu niespełna dwóch tygodni i przeprowadzić operację przez 3 miesiące” — powiedziała minister. M. Alliot-Marie zaznaczyła, że podczas spotkania z Linkevičiusem podkreślono konieczność wzajemnie uzupełniających się działań NATO i UE. Minister obrony Francji wyraziła też zadowolenie, że zarówno Litwa jak i Francja na sprawy obrony przeznaczają po 2 proc. produktu krajowego brutto. Minister powiedziała dziennikarzom, że po przyłączeniu się Litwy do UE i NATO, trzeba „wspólnie budować te obie struktury dla dobra zapewnienia bezpieczeństwa pokoju na świecie”. Do tego potrzebny jest regularny dialog polityczny prowadzony na wszystkich szczeblach. Na cmentarzu antokolskim Alliot-Marie i towarzysząca jej delegacja złożyły kwiaty na grobach żołnierzy armii cesarza Napoleona, gdzie pochowano kilka tys. żołnierzy francuskich, których szczątki odkryto w r. 2001 podczas robót budowlanych w Wilnie.

Francja jest pierwszym krajem NATO, z którym Litwa zaczęła współpracować w dziedzinie obrony i pierwszym państwem, które udzieliło materialnej pomocy powstającemu wojsku Litwy. BNS

Pojednacie się z Bogiem i ludźmi!

Drózkami Kalwarii Wileńskiej

W sobotę, 3 lipca, o godz. 9.00 spod kaplicy Matki Bożej Bolesnej wyruszymy na dróżki pojednania w Chrystusie. Mocą wiary i ufności, prawdą zadamy oddamy hołd żołnierzom Armii Krajowej w Kalwarii, w ich 60. rocznicę śmierci w akcji „Burza-Ostra Brama”. I niech każdy uwierzy, że Bóg jest żywy i obecny pośród nowych pokoleń Europy.

Przez Maryję do Jezusa Miłosiernego!

Ks. Dariusz Stańczyk

KURIER
WILEŃSKI

Konkurs przepisów „Krekenavos” — „Gdy się chce mięsa!”

Do 7 lipca 2004 r. do redakcji (adres Birbynių 4A, LT-02121 Vilnius-30) przysyłajcie przepisy potraw, przyrządzonych z wyrobów „Krekenavos” i wygrajcie smaczne nagrody „Krekenavos”. Niech wasza wyobraźnia podpowie, jakie to będą potrawy — sałatki, przekąski, gorące dania, a może... desery.

Ważne, aby w ich przyrządzaniu wykorzystane zostały wyroby „Krekenavos”.

Najlepsze przepisy zamieścimy w gazecie, a zwycięzcę, którego nazwisko opublikujemy w „Kurierze Wileńskim”

10 lipca 2004 r., nagrodzimy zestawem wyrobów „Krekenavos”.

Życzymy powodzenia!



Dyrektor ds. produkcji
„Krekenavos agrofirma”
Gintaras Martinkus
zaprasza czytelników
„Kuriera Wileńskiego”,
aby sami zostali
twórcami smaku i ogłasza
konkurs przepisów
„Gdy się chce mięsa!...”

Codziennie imperia zła dokonują kradzieży materiałów radioaktywnych

Bomba światowego rażenia

"Dziwię się, że jeszcze nie doszło do ataku z użyciem brudnej bomby" — uważa dr Frank Barnaby z Oxford Research Group. Eliza Manningham-Buller, dyrektor generalna MI5, oświadczyła, że zamach z użyciem takiej broni „w którymś z europejskich miast jest kwestią czasu”.

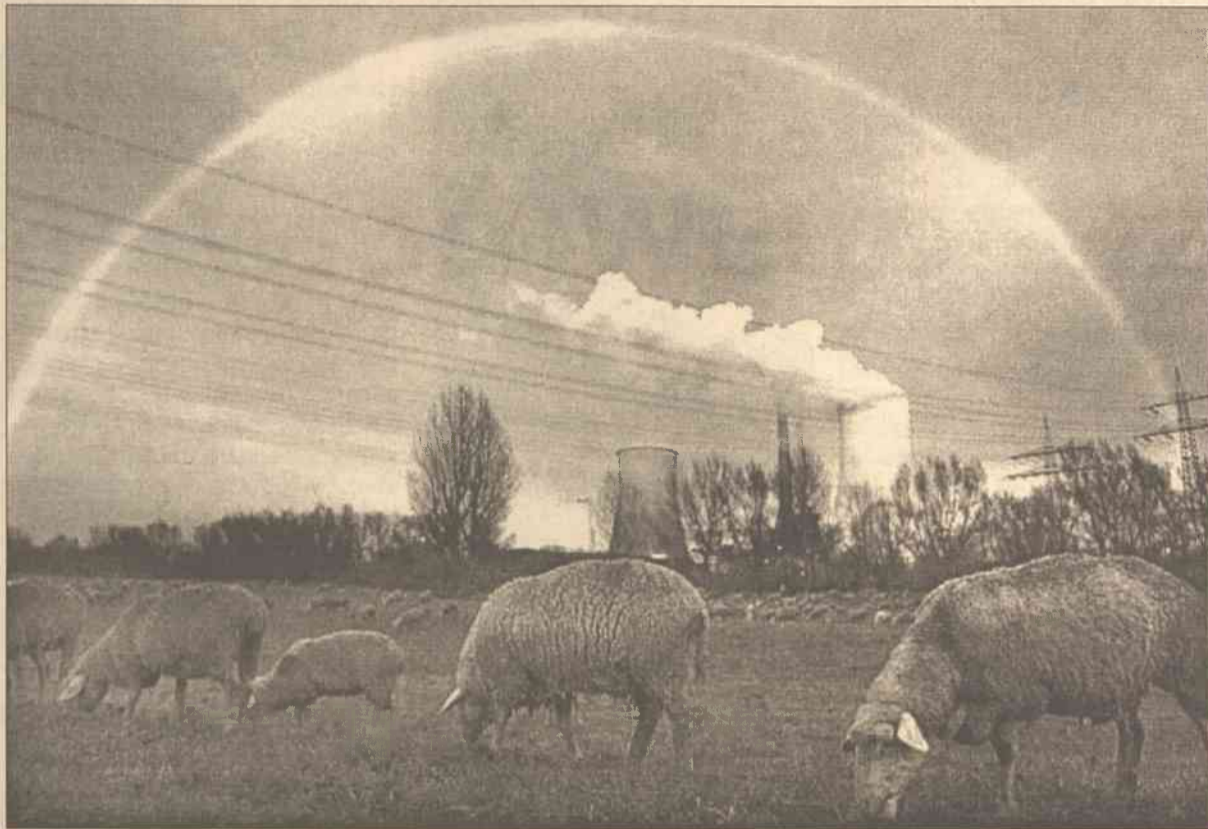
Mohamed ElBaradei, szef Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA), zwykle ostrożny w wydawaniu opinii, twierdzi natomiast, że jeśli nic się nie zmieni, na świecie może być wkrótce 35-40 mocarstw atomowych i terroryści uzbrojeni w broń masowego rażenia. Jego zdaniem, ryzyko wojny nuklearnej nie było jeszcze nigdy tak wielkie jak dzisiaj.

Radioaktywni terroryści

W ciągu ostatnich dziesięciu lat — jak podaje MAEA — zarejestrowano 540 prób handlu substancjami radioaktywnymi, w tym 215 w ostatnich pięciu latach, a 51 w ubiegłym roku. Agencja zastrzega, że te liczby najpewniej są zaniżone, bo kolejnych 344 transakcji nie udało się potwierdzić. Jednocześnie raporty nie zawierają informacji o „źródłach radiacji”, które zostały skradzione, zaginęły lub po prostu je porzucono. Codziennie odnotowuje się co najmniej jeden taki wypadek.

Z raportów wynika, że terroryści najbardziej interesują się „źródłami radiacji” stosowanymi do celów przemysłowych, badawczych czy medycznych (jak kobalt 60 używany w radioterapii, jod 131 czy znacznie groźniejsze stront 90 i cez 137). Celnicy białoruscy w latach 1996-2003 powstrzymali 26 prób przemytu takich substancji. Taksówkarz Tedo Makeria, zatrzymany rok temu w Tbilisi, przewoził ołowiane pudła, w których znajdował się stront 90 i cez 137.

W brudnej bombie nie dochodzi wprawdzie do reakcji jądrowej i związanych z nią potężnych zniszczeń, ale łącząc zwykle materiały wybuchowe, na przykład trotyl, z substancjami promieniotwórczymi, można doprowadzić do skażenia. Na szczęście większość łatwo dostępnych izotopów, których terroryści mogliby użyć do produkcji bomby, ma małą radioaktywność. Taka bomba, by doprowadzić do dużego skażenia, musiałaby ważyć co najmniej tonę.



W ostatnich pięciu latach tylko w Wielkiej Brytanii odnotowano ponad sto skarg dotyczących naruszenia stref zakazu lotów nad elektrowniami atomowymi, magazynami i składami odpadów nuklearnych
Fot. archiwum

Transakcje rozbójników

Najlepsze do produkcji brudnych bomb są izotopy o dużej radioaktywności, jak w wypalonym z reaktorów paliwie uranowym czy plutonowym. MAEA twierdzi, że prób przemytu tych substancji jest coraz mniej. W 1994 r. zarejestrowano ich 44, w 2003 r. — jedynie trzy.

To marna pociecha, jeśli wziąć pod uwagę, że handlem tymi materiałami zajęli się nie przemysłowcy, ale przedstawiciele państw, i to raczej niezbyt pokojowo nastawionych. „The New York Times” ujawnił niedawno, że Korea Północna na początku 2001 r. sprzedała Libii (mamy do czynienia — wedle amerykańskiej nomenklatury — z „państwami rozbójniczymi”) prawie dwie tony uranu. Eksperti MAEA ustalili, że wprawdzie wymagał on wzbogacenia, ale był bliski potencjału wymaganego podczas produkcji bomby atomowej. Pikantერიi sprawie dodaje to, że pośrednikiem w tej transakcji był Abdul Kadir Chan, ojciec pakistańskiej bomby atomowej, który wcześniej za 100 mln USD sprzedał Trypolisowi technologię wzbogacania uranu w wirówkach. Chan jest podejrzewany również o handlowanie technologiami i materiałami rozszczepialnymi m.in. z Iranem i Koreą Północną.

Źądło Al-Kaidy

Już pod koniec 2001 r. śledczy z USA dotarli do Sultana Bashirudina Mahmuda i Abdula Majida, pakistańskich naukowców, którzy od połowy lat 90. byli w Afganistanie, gdzie — jak początkowo twierdzili — „prowadzili działalność charytatywną”. Później przyznali, że kilkakrotnie spotykali się z Osamą bin Ladenem oraz jego zastępcą Ajmanem al-Zawahirim na „długich teoretycznych dyskusjach o broni nuklearnej”.

„The New York Times” podał, że przy budowie brudnej bomby terrorystom mogli pomagać też Sulejman Asad i Mohammed Ali Muchtar, współtwórcy pakistańskich instalacji nuklearnych. Zanim przesłuchali ich śledczy z USA, władze w Islamabadzie wysłały obu do Myan-maru, gdzie, jak podano,

mieli się zająć „prowadzeniem prac badawczych” („The Wall Street Journal” ustalił, że chodzi o budowę 10-megawatowego „reaktora badawczego”). Podobne przykłady związków Al-Kaidy z pakistańskimi naukowcami — w tym z dr. Chanem — można mnożyć. Bin Laden już dawno twierdził, że obowiązkiem członków jego organizacji jest zdobycie bomby nuklearnej.

Zagłada z nieba

W ostatnich pięciu latach tylko w Wielkiej Brytanii odnotowano ponad sto skarg dotyczących naruszenia stref zakazu lotów nad elektrowniami atomowymi, magazynami i składami odpadów nuklearnych. Od 2000 r. było ich 56, w tym cztery na samoloty wojskowe należące do instytutów podległych Ministerstwu Obrony. W 2003 r. przed urodzinami królowej trzy myśliwce podczas prób akrobacji niemal rozbiły się o reaktory w Suffolk. 24 kwietnia 2002 r. awionetka przelatująca tak nisko nad reaktorem w East Lothian, że na ogrodzeniu włączyła się instalacja alarmowa.

Dotychczas odnotowano dwa ataki, które MAEA uznała za radiologiczny terroryzm. W 1995 roku w parku Izmailowskim w Moskwie podłożono ładunek zawierający cez 137, trzy lata później zbiornik z materiałami radioaktywnymi znaleziono przy torach kolejowych koło Argun w Czeczenii.

System nie działa

Najłatwiejszym, a zarazem najskuteczniejszym rozwiązaniem byłaby rezygnacja z technologii nuklearnych. Rozważania na ten temat są jednak równie konstruktywne jak plany zakazania ruchu samochodowego. Jedynym rozsądnym wyjściem jest dokładna kon-

trola. Tyle że nie wiadomo, kto miałby ją skutecznie prowadzić. Dziś zajmuje się tym MAEA, ale trudno wierzyć w efektywność tej agencji, obserwując, jak Teheran wodzi za nos inspektorów rozbrownionych, Phenian bezkarnie wyrzucił ich ze swych elektrowni i laboratoriów, a Pakistańczycy dzieliли się wiedzą o swojej bombie z Trypolisem i terrorystami. Jednocześnie pięć mocarstw atomowych, które podpisały traktat o nierozprzestrzenianiu broni masowego rażenia, praktycznie nie przestrzega go, nie ponosząc żadnych konsekwencji. Z kolei państwa, które nie podpisały traktatu (Indie, Pakistan i Izrael), mają broń atomową, również nie ponosząc żadnych konsekwencji. „To najlepszy dowód na to, że ten system po prostu nie działa” — przyznał podczas konferencji w maju w Nowym Jorku szef MAEA.

Nieskuteczna inicjatywa USA

Stany Zjednoczone to jedno z nielicznych państw, które starają się szukać rozwiązania problemu, a ich deklaracje są poparte działaniami. Pod koniec kwietnia Spencer Abraham, sekretarz energetyki USA, ogłosił „Inicjatywę zmniejszenia globalnego zagrożenia” i poinformował, że na program walki z groźbą brudnej bomby Waszyngton przeznaczy 450 mln USD (MAEA ocenia, że 110 państw nieodpowiednio kontroluje urządzenia i materiały radioaktywne). Tyle że USA, bez narażania się na oskarżenia o imperializm, nie są w stanie skontrolować wszystkich substancji radioaktywnych na świecie. Z powodu przyzymkania oczu na kontakty pakistańskich naukowców z Al-Kaidą łatwo też oskarżyć Waszyngton o stosowanie podwójnych standardów. To wszystko sprawia, że inicjatywa USA jest wprawdzie cennym środkiem doraźnym, ale na dłuższą metę nieskutecznym.

Jedynym ciałem uprawnionym do stworzenia nowych przepisów albo powołania nowego organu do kontroli technologii nuklearnych jest Rada Bezpieczeństwa ONZ. Nie jest ona zdolna do żadnych zdecydowanych kroków, bo broniąc monopolu atomowego mocarstw, w rzeczywistości nie kontroluje już tego, co się dzieje ze śmiertelnie groźnymi substancjami.

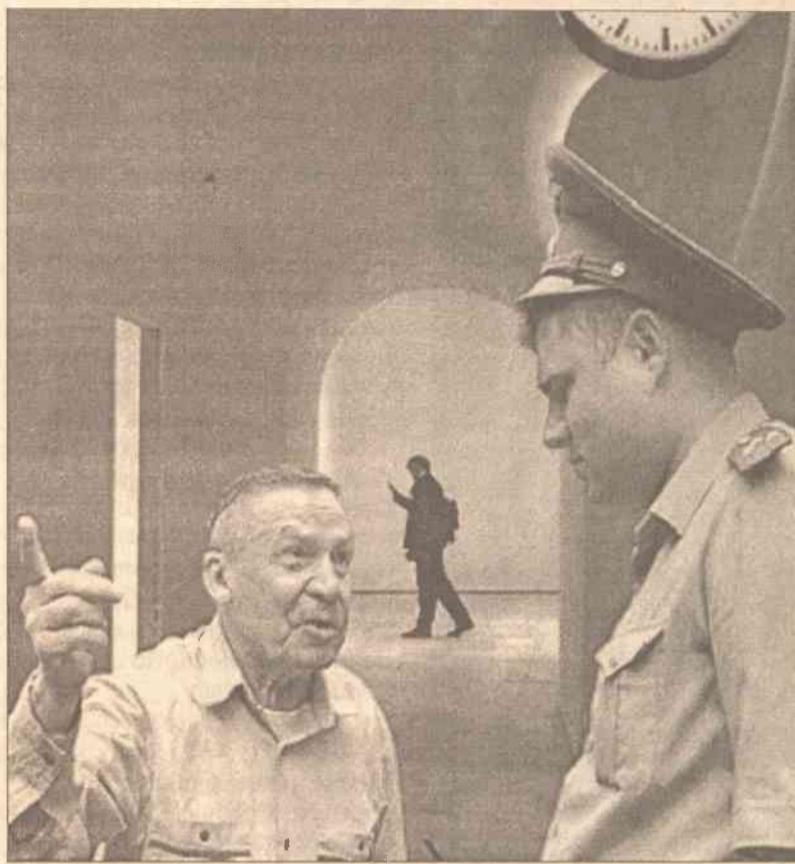
Szef MAEA przyznał, że obawia się, iż broń atomowa wpadnie w ręce pozbawionych skrupułów dyktatorów albo terrorystów. „Boję się również potencjału atomowego państw demokratycznych, bo dopóki ta broń istnieje, dopóty nie ma żadnej gwarancji, gdy chodzi o skutki kradzieży, sabotażu lub wypadku. W historii ludzkości żadnej cywilizacji nie udało się zrezygnować dobrowolnie z najpotężniejszej broni. Wierzę jednak, że nam się uda” — powiedział ElBaradei.

Opracował Walenty Dunowski

Naukowcy opracowali scenariusz ewentualnego ataku z użyciem brudnej bomby. W chwili eksplozji może zginąć około 10 osób. Ale, jak się okazuje, najistotniejsze jest to, co nastąpi po eksplozji. Chmura radioaktywna przeszłaby nad całym miastem, a nikt nie wiedziałby o skażeniu. Przy tym poziomie skażenia choroba popromienna raczej nie grozi. Problemy zaczną się dopiero w przyszłości. Substancja promieniotwórcza może być szkodliwa nawet przez 200 lat. Nowotwory popromienne rozwijają się bardzo powoli. Dokładny wzrost zagrożenia będzie zależał od materiału użytego do ataku. Siła rażenia brudnej bomby polega głównie na wywołaniu paniki i doprowadzeniu do kompletnego chaosu.

Rosja: Milicjanci biją obywateli regularnie i często

Nie dzwońcie po milicję!



Sprovokować agresję milicjanta może być co

Fot. archiwum

Pobicia na posterunkach i w aresztach zdarzają się regularnie i często — alarmują rosyjscy obrońcy praw człowieka. 80 procent lekarzy pogotowia i punktów pierwszej pomocy przyznaje, że musiało opatrywać ofiary milicyjnej przemocy.

Denis Pietrow został zatrzymany przez kazańskich milicjantów. Lekarz, który go potem badał, stwierdził, że mężczyzna ma stłuczoną klatkę piersiową, złamane dwa żebra, obity staw kolanowy i wstrząs mózgu. Milicjanci pytani, co się stało, wyjaśnili, że Pietrow mógł się potłuc spadając ze stołka, w czasie gdy zmieniał żarówkę w gabinecie śledczego. To typowe tłumaczenie dla rosyjskich stróżów porządku.

W sprawie Siergieja Jonowa, poturbowanego na posterunku, podejrzany o pobicie milicjant zenał: "Zauważyłem, że Jonow siedzi w kucki i uderza głową o ścianę".

Dzięki organizacjom broniącym prawa człowieka oba przypadki przemocy trafiły do sądu. Funkcjonariusze dostali wyroki w zawieszeniu. Jednak podobne sprawy rzadko trafiają na wokandę. Poszkodowani nie chcą się przyznawać, że zostali pobici, bojąc się zemsty stróżów porządku. Dlatego do tej pory rosyjskie MSW ignorowało problem twierdząc, że można mówić najwyżej o pojedynczych przypadkach nadużywania przemocy przez funkcjonariuszy.

"Dziś po raz pierwszy mamy obraz skali tego zjawiska — mówi profesor Jurij Lewada, szef niezależnego ośrodka badania opinii publicznej Lewada-Centr. — Nie chodzi o jednostkowe nadużycia. Milicjanci biją regularnie i często".

Wynika to z badań socjologicznych przeprowadzonych przez Le-

wada-Centr na zamówienie pozarządowej organizacji Obszcziestwiennyj Wierdikt wśród 619 lekarzy pogotowia i personelu punktów pierwszej pomocy w 42 miastach Rosji. 43 procent pytanym medyków twierdzi, że funkcjonariusze często nadużywają przemocy, 10 procent lekarzy uważa, iż jest to „normalna praktyka”. W Moskwie jest jeszcze gorzej: tu 70 procent personelu medycznego uważa, że milicja bije często lub że jest to dla niej normalne zachowanie. Najwięcej ofiar jest wśród zatrzymanych będących pod wpływem alkoholu, jednak często bita jest młodzież i ludzie z „niesłowiańskim wyglądem”. 10 procent lekarzy powiedziało, że ofiarami bywają także „przeciętni obywatele”.

"Sprovokować agresję milicjanta może być co — mówi Igor Kaliapin z organizacji prawników Komitet przeciw Torturom. — Często na przykład, zgodna z prawem, prośba o pokazanie legitymacji służbowej. Jeśli chodzi o pijanych, to milicjanci uważają, że mają prawo ich „karać”. Podobnie myślą pracownicy izb wytrzeźwień, gdzie dochodzi do częstych nawet śmiertelnych pobic”.

Zdaniem Kaliapina, mimo regulacji prawnych funkcjonariusze znajdują się poza kontrolą: "Co z tego, że według prawa można przesłuchiwać tylko z udziałem adwokata? Milicjanci zabierają człowieka zazwyczaj nie na przesłuchanie, ale na „operacyjną rozmowę”, podczas której torturami wymuszają zeznania. Psycholog Siergiej Jenikolopow podkreśla, że do milicji trafia wielu ludzi z niską samooceną. Co prawda przed przyjęciem do służby przechodzą testy psychologiczne, ale te testy, z gotowymi rozwiązaniami, bez trudu można kupić na bazarze.

Litwini w międzynarodowym gangu

Kierunek — południe

Służba kryminalna Departamentu Celnego dzięki współpracy z kolegami z krajów skandynawskich potrafiła w ciągu kilku miesięcy tego roku zdemaskować międzynarodową grupę handlarzy narkotykami. W skład gangu wchodziło 11 obywateli Litwy. Gang zamierzał uruchomić w Norwegii laboratorium do produkcji syntetycznych narkotyków.

Wiosną tego roku w Norwegii zatrzymano sześciu członków międzynarodowego gangu — czterech obywateli Litwy i dwóch Norwegów. W toku dochodzenia na terenie Szwecji zatrzymano kolejnych czterech Litwinów, a jeszcze trzech naszych współobywateli i dwóch obywateli Białorusi zatrzymano na Litwie. W sumie w trakcie śledztwa zatrzymano około 10 kilogramów środka psychotropowego amfetaminy, 6 litrów płynnej amfetaminy, z której można wyprodukować około 10 kg narkotyku w proszku. Łączna wartość czarnorynkowa znalezionych narkotyków jest szacowana na około 400 tys. Lt. Ustalono rów-

nież, że ten międzynarodowy gang parął się podrabianiem paszportów oraz innych dokumentów.

Jak twierdzą funkcjonariusze służby kryminalnej Departamentu Celnego, rozbitny gang handlarzy narkotykami prawdopodobnie jest zamieszany również w próbę przemytu narkotyków, wykrytą 16 marca na litewsko-białoruskiej granicy w Hoduciszkach. U dwóch zatrzymanych dealerów narkotykowych znaleziono 200 g amfetaminy. Zatrzymani byli obywatelami Białorusi i twierdzili celnikom, że nie wiedzieli, iż przewozili narkotyki. Białorusini uważali, że przewozili leki stymulujące wzrost mięśni. Po zakończeniu operacji litewscy funkcjonariusze otrzymali podziękowanie za skuteczną współpracę od swych kolegów z Norwegii i Szwecji. Materiały dochodzenia wstępne zostały przekazane do wileńskiej prokuratury okręgowej. W tym roku służba kryminalna Departamentu Celnego zatrzymała wielką ilość narkotyków i środków psychotropowych, których wartość czarnorynkowa sięga około 7 mln Lt.

Wielotysięczna grzywna za przemyt waluty

Wpadka Chińczyka

Kowieński sąd okręgowy za przemyt waluty skazał obywatela Chin na zapłacenie 35 tys. Lt grzywny. 44-letni Chińczyk przemycił z Polski około 2,5 mln Lt. Wyrokiem sądu skonfiskowano całą nielegalnie przewożoną walutę.

Jianmin Wu został zatrzymany 5 sierpnia ubiegłego roku po zrewidowaniu przez celników jego bagażu. W kamerze wideo celnicy znaleźli niezadeklarowane 50 tys USD. Po rewizji osobistej u obywatela Chin znaleziono 1 950 USD, 1 220 polskich złotych i 40 dolarów Hongkongu. Ta waluta również nie była zadeklarowana. W sprawie przemytu waluty zagranicznej wszczęto dochodzenie.

Organy śledcze ustaliły, że od 2002 roku do swej wpadki w sierpniu ubiegłego roku Jianmin Wu 14 razy przekraczał litewsko-polskie przejście graniczne w Łoździejach.

Chińczyk w sumie przewiózł 812 750 USD, 1 220 polskich złotych i 40 dolarów Hongkongu. Łączną wartość przemyconej waluty oszacowano na 2 mln 625 tys. 753 Lt. Za jednym razem przemytnik nielegalnie przewoził przez granicę od 19 600 USD do do 100 200 Lt. Przeszmuglowane pieniądze Chińczyk wpłacał na konto bankowe w litewskim banku. W trakcie śledztwa sąd ograniczył prawa Jianmina Wu na samochód Jaguar S-Type, którym on w ubiegłym roku przybył na Litwę, oraz na jego inny ruchomy majątek i wkład bankowy w jednym z litewskich banków w wysokości 69 299 Lt. Chińczyk musiał również zapłacić kaucję w wysokości 200 000 Lt, podpisać zobowiązanie o nieopuszczeniu Litwy. Zatrzymano również jego paszport. Chińczyk na przeciągu całego dochodzenia nalegał, aby dochodzenie było zakończone jak można szybciej.

Kształcenie — sposobem na resocjalizację więźniów

Nauka za kratami

Filie szkół zawodowych w tym roku ukończyło 580 więźniów. Kierownictwo litewskich zakładów karnych niepokoi kwestia słabej bazy technicznej i zdobycia zawodów przez osoby odbywające karę. Więźniowie nie są w stanie zdobyć zawodów, na które istnieje zapotrzebowanie na rynku pracy.

Kwestii kształcenia zawodowego więźniów było poświęcone seminarium z udziałem kierownictwa Departamentu Więziennictwa, Giędzy Pracy, Ministerstwa Oświaty i Nauki. Według danych Departamentu Więziennictwa, z około 6 100 więźniów odbywających kary w litewskich więzieniach prawie 900 miało tylko wykształcenie początkowe,

2500 — podstawowe. Taka statystyka świadczy o tym, że około 56 proc. litewskich więźniów nie jest potrzebnych dla rynku pracy, ponieważ osoby bez elementarnego wykształcenia nie mogą być wciągnięte do programów nauczania zawodowego.

Przedstawiciele Giędzy Pracy narzekali, że młodzi, zdrowi ludzie po opuszczeniu zakładów karnych z powodu braku kwalifikacji nie są w stanie znaleźć normalnego zatrudnienia. W roku ubiegłym do terenowych giędzy pracy zwracało się 3200 byłych więźniów, z nich zaledwie 450 wysłano do szkół zawodowych. Na seminarium uznano, że dla zmiany sytuacji niezbędna jest zmiana obecnego ustawodawstwa.

Kronika
kryminalnaŚmierć
pod kołami autobusu

W środę w Wilnie autobus najeżdżał na starszego mężczyznę. Jak poinformował Departament Policji, do tragedii doszło późnym wieczorem na przystanku autobusowym przy ulicy Šiltnamių. Autobus Ikarus 260, prowadzony przez 44-letniego L. D., w niewyjaśnionych jak na razie okolicznościach najeżdżał na 76-letniego V. Z. Jeszcze żywą ofiarę wypadku przewieziono do szpitala, ale lekarzom nie udało się uratować jej życia.

Telefoniczny aferzysta

Wczoraj nad ranem wileńska policja zatrzymała telefonicznego aferzystę. Młody człowiek próbował wyludzić pieniądze od rodziny mieszkającej w Karolinakach. Do mieszkania w bloku wielomieszkaniowym przy ul. R. Jankausko około godz. 4.00 nad ranem zatelefonował nieznamy mężczyzna i poinformował gospodynię domu, że jej brat miał wypadek samochodowy i dla zażegnania sprawy potrzebne są pieniądze. O dziwnym telefonie kobieta natychmiast poinformowała policję, która zatrzymała młodego człowieka, gdy przyjechał odebrać pieniądze.

Błyskawiczna kradzież

W czwartkową noc w Wilnie okradziono agencję reklamową. Jak poinformował komisariat stołecznej policji, mieszczące się przy ul. Ligoninės biuro spółki „Exto Marketing” zostało okradzione około godz. 3.00 nad ranem. Złodziej wybił szybę i wyniósł z pomieszczenia dwa monitory komputerowe i procesor. Pracownicy agencji ochroniarzkiej przybyli na miejsce po kilku minutach po zadziałaniu alarmu przeciwwłamaniowego, jednak po złodzieju już nie było śladu.

Bili butelką

Do jednego z wileńskich szpitali z ul. Prusų przywieziono rannego mężczyznę. 24-letni Ž. G. miał cięte rany głowy, klute rany pleców i rąk oraz złamany palec. Młody człowiek poinformował policję, że w środę około godz. 19.00 na ul. Prusų zaatakowało go dwóch mężczyzn. Napastnicy bili go między innymi butelką. Pod zarzutem popełnienia tego przestępstwa policja zatrzymała 36-letniego A. R. i 34-letniego E. L. Obaj po przesłuchaniu zostali zwolnieni.

Podejrzany ładunek

W Rakiszkach przy ul. Pa-nevežio policja zatrzymała mikrobus Ford Transit, prowadzony przez 26-letniego E. M. W samochodzie znaleziono plastikowe pojemniki zawierające łącznie około 50 litrów płynu o zapachu alkoholu, 2 000 paczek papierosów z rosyjskimi znakami akcyzowymi, 10 worków, w których znajdowało się 335 butelek z różnymi napojami alkoholowymi rosyjskiej produkcji. Kierowcę mikrobusu osadzono w areszcie.

„Noce bluesa 2004” w Varniai przy jeziorze Lukštas —
Najważniejsze — namiot i portmonetka



Organizatorzy festiwalu bluesowego zapowiedzieli huczną zabawę i wiele wspaniałych atrakcji
Fot. Marian Paluszkiwicz

Dzisiaj wieczorem rozpocznie się trwający przez dwa dni, 2-3 lipca, festiwal „Noce bluesa 2004” w Varniai przy jeziorze Lukštas. Jeden z organizatorów, Algirdas Barniškis, na konferencji prasowej przepowiadał huczną zabawę dla wielbicieli bluesa i innych chcących fajnie spędzić czas.

W czasie festiwalu ogółem wystąpi 12 zespołów z Litwy, Polski, Ameryki, Łotwy. Wystąpią czterej artyści ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, a także zespół „Terraplan” z Polski. Wśród podstawowych wykonawców będą Sherman Robertson i Wheatbread Johnson, dobrze znani nie tylko w Ameryce, ale również w Europie.

Robertson podbije publiczność

Organizatorzy festiwalu mają nadzieję, że Sherman Robertson podbije publiczność litewską różnorodnością rytmu i sposobów wykonania bluesa. Ten jeden z najznakomitszych wykonawców soul-bluesa z Teksasu wyróżnia się współczesną interpretacją bluesa nazywaną electric blues. Pierwszy solowy album Robertsona „I'm The Man” został nominowany do nagrody „W. C. Handy Award”.

Sherman Robertson na festiwal przywiezie oryginalny program, który jest tworzony wraz z zespołem „Latvian blues band” z Łotwy. Spodziewane jest, że publiczność usłyszy nie tylko przygotowany na festiwal program, ale i autorskie utwory Robertsona, które zostaną wykonane w czasie koncertów w Europie i Wielkiej Brytanii.

Jest to dwunasty festiwal, w czasie którego widzowie po raz pierwszy usłyszą blues z Chicago w wykonaniu Wheatbeard Johnsona przy akompaniamencie dwóch muzykantów z Polski. Oprócz tego zagra litewski zespół „Blues makers” z King Lion ze USA, a „Roedband” szykuje program z Chip Jordan.

Unikalny prezent

Dni festiwalu rozpoczną kolek-

tyw akustyczne „Mirta & Hot Acoustic” (Łotwa) oraz „Terraplan” (Polska). Także zagrają „Shiwer Blues Band” (Polska), Arina z „Veto bank”. Debiut będzie miał zespół „Bliuzo katinai”.

Sponsor festiwalu „Noce bluesa”, producent piwa „Švyturys” ufundował unikalny prezent z napisem „Bliuzo švyturys” dla jednego z członków festiwalu za aktywny udział w nim. Harmonijka ustna będzie wręczona w czasie koncertu przy jeziorze Lukštas.

Odbitki stóp i "zupa blues"

Tradycyjnie na „skwerze kopyt”, gdzie jest już 11 odbitek stóp znanych uczestników festiwalu, w tym roku swój odbitek pozostawi prawdopodobnie Sherman.

W noc piątkową na jeziorze Lukštas zostanie zapalony tradycyjny napis festiwalu „Noce bluesa”.

Chętni wypróbowania swych sił będą mogli to zrobić w czasie meczu piłki nożnej, w zawodach koszykarskich i siatkówce. Widzowie będą mieli okazję skosztować „Zupy blues”, której przygotowuje się aż 1,2 tony. Ta zupa rybna będzie podawana uczestnikom festiwalu bezpłatnie. Natomiast, według przedstawiciela „Švyturys”, piwa też nie zabraknie, gdyż „ludzie pijący piwo otwarcie lub potajemnie zachwycają się bluesem”.

Dla chętnych będą organizowane wycieczki po parku regionalnym w Varniai i miejscach historycznych tej miejscowości.

Organizator festiwalu Algirdas Barniškis z uśmiechem przypominał, jak w ubiegłym roku z helikoptera oglądał kobiety przeprowadzające gości festiwalu przez las. Teren niemożliwie jest ogrodzić, więc ludzi dużo tu trafia bez biletów. W roku bieżącym bilety są w cenie 20 Lt.

Organizatorzy wszystkich chętnych wesoło spędzić czas zapraszają do Varniai i przypominają, by nie zapomnieli wziąć ze sobą namiotu i portmonetki.

Renata Paczkowska

Kuszenie spódnicą pozostawić należy płci pięknej

Kto tu nosi spodnie?!

„W ciemnym lesie żyją zbroje, do kolana mają spodnie, bo to modnie i wygodnie” — taki to wierszyk deklamowały dzieciaki w podwórku, wtedy jeszcze nie zastanawiając się nad subtelnymi mody. O walorach spodni każdy dobrze wie, zwłaszcza że płeć silna nie ma w tej kwestii zbyt wielkiego wyboru. Natomiast dziewczynki, dziewczyny, panny i panie stoją przed szekspirowskim dylematem — spodnie czy spódnica?

Wystarczy rozejrzeć się wokół na dowolnej ulicy dowolnego miasta, by zobaczyć, że spodnie biorą górę, zwłaszcza wśród młodzieży. Bywają spodnie krótkie, długie, szerokie, wąskie, eleganckie, poszarpane, klasyczne, zwariowane... Można w nich śmiało biegać, i późniąc się na lekcje przeskakiwać po dwa schodki, można siedzieć na podłodze, i w ogóle można siedzieć jak się żywnie podoba, nie dbając o to, czy kostki i kolanka są ściśle zwarte. W spodniach można łączyć po górach i słuchać koncertu muzyki klasycznej (byłe nie w tych samych!), można w nich nawet iść do ślubu. Jednak spodnie zawsze były symbolem męskości, a nawet więcej — pewnej wyższości, władzy. Czasami, gdy mówi się o małżeństwie, pada retoryczne pytanie, kto w tej rodzinie nosi spodnie, czyli — kto rządzi? Panie odebrały mężczyznom monopol na spodnie, nadały im wymyślne formy, ozdobiły naszywkami i falbankami. Nawet nieśmiertelne dzinsy nie uniknęły reform.

A co z naszym damskim wyłączeniem prawem na spódniczki? Owszem, ostatnio da się zauważyć powrót do źródeł — niektórzy projektanci lansują już spódnice dla mężczyzn. Nawet na ulicach (nie w naszym co prawda uroczym kraiku) można spotkać jednego czy dwóch odważnych w powiewających sukniach. Jednak takie ślepe dążenie za modą mijają się z jakimkolwiek sensem. Niestety, chłopcy i panowie, wasze żyłaste owłosione łydki na nikim nie zrobią wrażenia, nie pomoże nawet depilacja. Obłecicie się więc na powrót w spodnie, a kuszenie spódnicą pozostawcie płci pięknej.

Ale czy dziewczyny lubią spód-



Spódnica jest w każdej dziewczęcej szafie, tylko coraz rzadziej stamtąd wybierana
Fot. ELTA

nice? I dlaczego coraz częściej wolą spodnie? Na ten temat mały sondaż.

Eryka, 18 lat: „Rzeczywiście często noszę spodnie, o wiele częściej niż spódniczki. Do spódnicy zawsze wkładam wysokie obcasy, a na taki strój mogę sobie pozwolić tylko od święta, bo prowadzę aktywny styl życia i niezbyt lubię biegać na szpilkach. Ale lubię spódnice, bo wtedy czuję się bardziej kobieco, słyszę komplementy i pochwały”.

Maria, 20 lat: „Spódnicę miałam na sobie jakieś 10 razy za całe życie. Chyba, że w dzieciństwie mama mnie bierała. Ostatnio miałam ją na sobie na balu maturalnym, a potem na weselu u znajomych. Mogę jeszcze znieść spódnicę na jakimś przyjęciu, gdy siedzi się przy stole, nie trzeba się za dużo ruszać. Ale tylko nie na co dzień! W spódnicy nie mogłabym jeździć na rowerze, siedzieć tak jak mi wygodnie, czułabym się skrepo-

wana. Przede wszystkim wygodą, dlatego wybieram spodnie”.

Marzena, 19 lat: „Spódnice w ogóle wymyślili faceci, żeby móc oglądać nasze nogi! Przecież i w spodniach można czuć się kobieco, a przy tym wygodnie. Spódnica zawsze zobowiązuje — byle tylko nie postawić nóg za szeroko, czy nie iść zbyt szybko. Martwić się o każdy powiew wiatru, a w dodatku co chwila sprawdzać pończochy, czy nie poszło oczko... To przecież jest męka! Wolę włożyć spodnie — mogą być przecież i obcisłe, i podkreślające formy, i tak dalej... To tylko mężczyznom tego nie wystarczy, bo przez spodnie niewiele widać. Spódnica to wynalazek dla nich, ale ja swojego komfortu z tego powodu nie narażam”.

Anastazja, 19 lat: „Bardzo chętnie noszę spódnice, o wiele częściej niż spodnie. Mam różne — długie, krótkie, bardzo eleganckie i takie codzienne. A już zwłaszcza stawiam na spódnice lato. Nie ukrywam, w krótkich powiewnych spódniczkach czuję się atrakcyjna, ale też jest mi w nich bardzo wygodnie — nic nie uwiera, nie jest gorąco. Oczywiście, nie poszłabym na wycieczkę w spódnicy, ale poza tym prawie w każdej życiowej sytuacji można ten strój dopasować”.

Dominika, 18 lat: „Praktycznie nie ma dla mnie różnicy, nosić spódnice czy spodnie. Ale o wiele częściej wkładam te ostatnie. Latem nie decyduję się na spódnicę, dopóki nie opalę nóg, bo nie chcę demonstrować białych łydek, w dodatku podrapanych przez mego kota”.

Renata, 21 lat: „Chciałabym nosić spódnice częściej, i wszyscy mnie do tego namawiają, ale zawsze wynikają z tego problemy. A to butów nie mogę dopasować, a to bluzki. Gdy już wszystko wybiorę, to się sobie nie podobam, albo jest mi niewygodnie. W końcu jak zwykle wciskam się w spodnie i z zazdrością patrzę na dziewczyny w spódnicach. Nosić je to też sztuka”.

Małgorzata Kozicz

Prestżowa nagroda dla metalowców

Muzyka leczy

W ubiegły piątek, 18 czerwca, podczas 29. dorocznego uroczystego lunchu charytatywnego w Londynie grupa Iron Maiden została uhonorowana za szczególne osiągnięcia nagrodą Nordoffa-Robbinsa.

Centrum Nordoffa-Robbinsa — to organizacja, która prowadzi muzykoterapię na najwyższym poziomie i oferuje ją tym, którzy najbardziej jej potrzebują. Jednocześnie szkoli przyszłe pokolenia terapeutów i prowadzi badania zmierzające ku podniesieniu efektywności muzykoterapii, która opiera się na założeniu, że każdy człowiek, również ten chory, niepełnosprawny

fizycznie, czy umysłowo, jest w stanie reagować na muzykę.

Iron Maiden to prawdziwi tytani metalu. W swojej karierze sprzedali około 60 milionów płyt, kilkanaście razy przemierzali z koncertami świat wszerz i wzdłuż, przetrwali rozmaite muzyczne trendy i mody.

Po otrzymaniu nagrody za szczególne osiągnięcia, którą wręczał znany z radia i telewizji Phil Jupitus, wokalista Bruce Dickinson powiedział: „Ta nagroda to dla nas ogromny zaszczyt. Podziwiamy i wspieramy niezwykłą, czyniącą cuda pracę terapeutów z centrum Nordoffa-Robbinsa”. Opr. M. K.

„Pelėdos mokslai” zaprasza na kursy języków: litewskiego, rosyjskiego, angielskiego, niemieckiego, włoskiego, francuskiego, hiszpańskiego, norweskiego. Kursy komputerowe.

Znajdziecie nas: Verkių 7-23 (Žygio 92), Północne Miasteczko, Vilnius, tel. 278 86 94, 8 687 20552

(Zam. 377)

Mężczyzna, który lubi chodzić po sklepach

Niełatwa sztuka ubierania kobiet

Dla większości mężczyzn chodzenie po sklepach jest denerwujące. Nie rozumieją, dlaczego kobietom kupowanie ubrań zajmuje tak wiele czasu. A przecież musimy obejrzeć każdą rzecz, zastanowić się, co do czego pasuje, przymierzyć... Jeszcze raz się zastanowić i przypomnieć, co już mamy w swej garderobie. Co innego, gdy mężczyzna jest dyrektorem firmy produkującej i sprzedającej kobiece ubranie i obuwie.

Wilnianki z pewnością znają adresy salonów Sylwii, proponujących ubranie i obuwie kobiece dobrej jakości i po przystępnych cenach. Zarządza wileńskimi sklepami rodzina Rynkiewiczów. Dyrektorem jest Lech Rynkiewicz, który do perfekcji opanował sztukę rozpoznawania reakowania na potrzeby kobiet, być może właśnie dlatego, że ciągle mu w tym pomocą i radą służą dwie kobiety — żona i mama. Zdaniem naszego rozmówcy, pomoc i wsparcie kobiet jest bardzo ważne w interesie, ponieważ łączy ich jeden cel, różnią czasem jedynie spojrzenia na tę samą sprawę.

Potrąfię określić potrzeby kobiet...

Początkiem działalności Lech Rynkiewicz wymienia 1995 rok, gdy otwarto sklep z damskim obuwem, które na Litwę było sprowadzane z Polski. Później okazało się, że istnieje potrzeba otwarcia również



Oferujemy klasykę, dobre tkaniny po bardzo przystępnej cenie, na którą mogą sobie pozwolić średnio zarabiające kobiety — opowiada Lech Rynkiewicz
Fot. Marian Paluszkiwicz

działu odzieżowego, tak powstały salony Sylwii nie tylko w Wilnie, ale też w Kownie, Mariampolu, Olicie, Szawlach. Na początku ubrania były przywożone z firm w Polsce, w których składano konkretne zamówienia według potrzeb litewskiego rynku. Pytam szefa Sylwii, w jaki sposób te „potrzeby kobiet na Litwie” są określane, ponieważ szczerze zapytałam, że mężczyzna potrafi błędnie określić damskie zapotrzebowania w modzie. — Badania najczęściej robimy we własnych sklepach. Przychodząc tu kobietom proponujemy ankiety, dzięki którym wiemy o swych klientkach bardzo wiele. Dobrym wskaźnikiem są też ich preferencje, obserwujemy, jaki towar jest najbardziej popularny

w naszych sklepach, a który mniej. Dzięki ankietom wiemy, że nasza klientka to kobieta po trzydziestce, preferująca klasykę, to z myślą o niej są tworzone najnowsze modele. Jednak od niedawna myślimy też o uruchomieniu linii młodzieżowej. I chociaż w Wilnie nie brakuje sklepów mody młodzieżowej, jednak myślę, że tu warto inwestować, chociażby z tego powodu, że gdy mama i córka wchodzi do sklepu, to mama raczej kupi ciuch córce niż sobie — twierdzi nasz rozmówca.

Dlaczego Sylwia?

— Sylwia jest to piękne imię kobiece, które kiedyś wybrała moja mama z myślą o przyszłych córkach.

Tak się stało, że ma dwóch synów, więc marzenie o córce znalazło takie oto rozwiązanie. Dziś jest to znak firmy, zapewniającej jakość i styl.

Do niedawna przywoziliśmy towary z innych krajów, teraz możemy się szczycić, że udało nam się otworzyć swój oddział krawiecki i dziś Sylwia w większości swym klientkom proponuje towar litewski. Oddział krawiecki Sylwii znajduje się w bardzo bliskim sąsiedztwie obu wileńskich salonów, więc jeżeli ktoś potrzebuje pewnej korekty wybranego ubrania, można to zrobić bardzo szybko. Tkaniny sprowadzamy z Włoch, Korei i Słowacji. Mamy własnych projektantów, którzy starają się sprostać wymaganiom, gustom i zapotrzebowaniom mieszkanki Litwy. Klasyka oferowana w firmowych sklepach w stolicy jest często tak kosztowna, że stać na nią jedynie bardzo zamożne kobiety. Natomiast nauczycielki, lekarki, pracownicy urzędów państwowych, których strój powinien być raczej klasyczny, chętnie robią zakupy w naszych salonach. To była luka, którą, mam nadzieję, wypełniliśmy na rynku litewskim. Oferujemy klasykę, dobre tkaniny po bardzo przystępnej cenie, na którą mogą sobie pozwolić średnio zarabiające kobiety. Proponujemy również większe rozmiary, których już trudno znaleźć gdzie indziej — opowiada Lech Rynkiewicz.

Zapytany, które klientki są najbardziej wymagające, Lech Rynkiewicz twierdzi, że te w dojrzałym wie-

ku. Na podstawie własnych obserwacji klientów właściciele Sylwii jako pierwsi na Litwie wprowadzili sprzedaż swej produkcji na raty.

Sprzedaż na raty

— Być może jest w tym coś z psychologii kobiet, że jeżeli ma do wydania powiedzmy 500 Lt, to w oko wpadnie akurat to, co kosztuje 600. I często z powodu tej setki kobiety albo rezygnują z zakupu, albo kupują coś, co odpowiada według ceny, lecz nie odpowiada chęci. Wychodzi wówczas nie zupełnie zadowolona, a to oznacza, że uczucie frustracji będzie jej towarzyszyło i być może więcej tu nie zajrzy. Więc znaleźliśmy bank, który zgodził się na taką usługę i dziś nasze klientki, którym brakuje tych kilkaset litów, mogą skorzystać z pomocy banku i kupić to, czego pragną — dzieli się swymi spostrzeżeniami na temat psychologii kobiecej pan Lech.

Sklepy mają opracowany system wyprzedaży sezonowych, a dziś kobiety w naszym w kraju, podobnie jak ich koleżanki na Zachodzie, większość zakupów robią właśnie w czasie wyprzedaży. Dla przykładu bardzo wiele płaszczy zimowych sprzedają właśnie w końcu lutego i na początku marca, gdy ceny są ze zniżkami i na półkach już znajduje się towar przyszłego sezonu. Ponieważ salony słyną z klasycznego kroju, więc kobiety chętnie korzystają ze zniżek.

Alina Sobolewska

Panowie, jesteśmy od was lepsze!

Słaba płeć? Nic bardziej błędnego!

Wielu panów jest przekonanych, że to właśnie oni zostali stworzeni do rządzenia światem oraz nami, kobietami. Bo są mądrzejsi i silniejsi... Cóż, może taki sposób myślenia był uprawiony w czasach jaskiniowców, ale teraz o przetrwaniu (czytaj: zarabianiu pieniędzy) decyduje nie siła, lecz intelekt.

A pod tym względem panie są górami! Jesteśmy lepiej wykształcone i posiadamy coś, czego faceci mogą nam pozazdrościć: intuicję, która pozwala odczytać znaczenie sygnałów niewerbalnych (spojrzeń, gestów). Mamy podzielną uwagę, jesteśmy bardziej spostrzegawcze i szybciej się uczymy. A męska siła wytrzymałość? To mi! Panowie ostatnio stali się tacy nadwrażli-

wi... I kto tu jest słabą płcią? Panowie, co prawda, wolniej się męczą, ale gorzej znoszą długotrwały wysiłek i stres. Dlatego mały relaks jest mile widziany. Ale są rzeczy, których mężczyznom możemy tylko pozazdrościć. Wolniej tyją. Mają dwa razy mniej komórek tłuszczowych i spalają więcej kalorii niż kobiety, dlatego nie muszą tak bardzo dbać o linię. Mają też mniej zmarszczek. Skóra kobiety jest cienka i bardzo delikatna, bo natura wyposaża ją w mniejszą ilość gruczołów łojowych. Musimy więc stosować kremy i preparaty nawilżające, podczas gdy panowie radzą sobie bez nich. Przeciętny facet może podnieść większy ciężar, bo mięśnie stanowią aż 40 procent masy jego ciała, u kobiet — o poło-

wę mniej. Mężczyźni zawsze dobrze orientują się w terenie, nie zgubią drogi nawet w obcym mieście. To dlatego, że ich mózg przetwarza informacje inaczej niż u kobiety. Sprawniej pracuje ośrodek odpowiedzialny za wyobraźnię przestrzenną. My natomiast mamy bardziej wyostrzone zmysły. Lepiej słyszymy, rozróżniamy więcej zapachów i kolorów. Jako małe dziewczynki szybciej uczymy się mówić i czytać, rzadziej niż chłopcy cierpimy na dysleksję. Z reguły mamy większy zasób słów i jesteśmy bardziej elokwentne. Rzadziej zachowujemy się agresywnie, bo mamy 20 razy mniej testosteronu niż panowie. Ten hormon odpowiada za to, że mężczyznom częściej puszczają nerwy.

Zdrowie kobiety

Masaż dźwiękiem

Jesteś zmęczona? Pomoże ci niezwykle seans z muzyką tybetańskich gongów w roli głównej. Po takiej sesji poczujesz się odprężona i wypoczęta.

Wygodnie leżysz na macie przykryta kocem, oddychasz głęboko, czujesz, jak otacza cię wibrująca muzyka... Tak właśnie wygląda sesja „kąpieli w dźwięku”, podczas której mistrz ceremonii uderza na przemian w dwa ogromne tybetańskie gongi. Instrumenty te zrobione są z brązu. Jeden gong oznacza słońce, drugi ziemię. W dawnych czasach takich instrumentów używali tybe-

tańscy mnisi, żeby obwieścić zakończenie wojny. Dziś przenikające dźwięki gongu pomagają się odprężyć. Niektórzy twierdzą, że mają też działanie przeciwbólowe. Jedno jest pewne — po półgodzinnym seansie czujesz się jak po ożywczej kąpieli. Podczas sesji tego niezwykłego masażu używa się nie tylko gongów, ale również australijskiej konchy, dzwoneczków tybetańskich i mis. Kiedy słyszysz je wszystkie, czujesz, jak ciarki przechodzą ci po plecach. Czasem muzyka jest tak głośna, jak orkiestra symfoniczna, a czasem cicha jak szmer strumienia.

Porady gospodyni

Frytki — to lubię!

Będą złociste i fantastycznie chrupiące, jeśli upieczesz je w piekarniku. Doskonale smakują podane do mięs.

Choć kojarzą się przede wszystkim z fast foodami, frytki mają już ponad stoletnią tradycję. Po raz pierwszy ziemniaki przyrządzono w ten sposób w 1853 roku. Miało to miejsce w Stanach Zjednoczonych, w niewielkiej knajpce o romantycznej nazwie „Księżycowe jezioro”. Szefem kuchni był tam stary Indianin George Crumb. On właśnie wpadł na pomysł, żeby pociąć ziemniaki w cienkie paski i mocno je podsmażyć, a wszystko

to po to, by zadowolić pewnego bardzo wymagającego klienta. Od tamtej pory frytki stały się ulubionym daniem nie tylko Amerykanów, ale również Europejczyków.

Pikantne dipy do frytek

Czosnkowy. Wymieszaj 200 g kwaśnej śmietany z czterema łyżkami posiekanej zieleńki (szczypiorek, koperek, natka), dodaj 2 zmiażdżone ząbki czosnku, dopraw solą i pieprzem.

Curry. Pokrojony banan zmiksuj z 3 łyżkami majonezu i 3 łyżkami śmietany. Wsyp łyżkę curry, dodaj sól. Zrumień 3 łyżki posiekanych migdałów i posyp nimi dip.

Twoje mieszkanie

Wiklina z pola na salony

Kiedyś wyplatana na użytek gospodarstw wiejskich, dzisiaj bez kompleksów trafia do najbardziej ekskluzywnych wnętrz. Wiklina przeżywa swój renesans.

Wiklina jest niezwykle trwałym i tanim materiałem. Nieokorowana, z jakiej wytwarzane są głównie meble i sprzęty ogrodowe, wytrwa nawet do 70 lat. Warto wiedzieć, że ten rodzaj wikliny poddaje się procesowi mumifikacji, podczas które-

go wymiera znajdująca się w niej mikroflora. Z wikliny kojarzy się proste piękno, będące domeną ciepłych, ekologicznych wnętrz. Można ją łączyć ze wszystkim — z drewnem, metalem, szkłem, plastykiem. W zależności od koloru wikliny, oswajając ją z tkaninami, np. białą łączyć z czerwienią, szoną z bielą. Najlepiej na zasadzie

kontrastów. Ciekawie prezentują się również brązy, zielenie, naturalne płótna, a także wszelkie kwieciste wzory.

Myć wiklinę należy ciepłą wodą z detergentem, przetrzeć wodą z kwasem cytrynowym lub bardziej profesjonalnie — z kwasem szczawiovym (udrażnia pory, dzięki czemu wiklina zaczyna oddychać).

Stronę przygotowała Alina Sobolewska

„Przed pięknym ołtarzem raźniej jest się modlić”

Dar rodaka z Polski

Drewniany kościółek w Jaszunach ma nową ambonę i ołtarz. Nie jest to jedyna zmiana w kościele pod wezwaniem św. Anny za okres ostatnich lat. „Dzięki wsparciu materialnemu i gorliwym modlitwom parafian kościół w Jaszunach był zawsze jak z obrazka” — zaznaczył proboszcz ks. Andrzej Andrzejewski.

Parafia jaszunska nie jest duża: liczy około czterech tysięcy wiernych, którzy przychodzą na nabożeństwa z Jaszun, Dajnowy, Czetyrek, stacji Jaszuny, Kiejdzi, Śliżun i Gaju. Drewniany kościółek wybudowany przed niespełna 80-lety jest jednym z najpiękniejszych miejsc okolicy. Codziennie jest tu odprawiana msza św. w języku polskim, w niedzielę odprawiane są tu trzy nabożeństwa: dwa po polsku i jedno po litewsku. W ciągu roku w parafii obchodzone są trzy odpusty — św. św. Jana Chrzciciela, Anny i Teresy.

„Wspólnota jest żywa: aktywni parafianie, sporo młodzieży skupionej wokół kościoła. Wierni przestrzegają tu świąt kościelnych i obrzędów z nimi związanych. I ludzie tu — zyczliwi, pogodni, weseli duchem!” — mówi z uśmiechem proboszcz parafii ks. Andrzej Andrzejewski, dla którego jest to pierwsza samodzielna parafia, w której pracuje już dwa lata.

Piękny dar rodaka z Polski

Wielu ludzi przyczyniło się do tego, by w kościele były nowe — ambona i Stół Pański. Propozycję

zamiany ołtarza przedstawił parafianin Stanisław Pieszko, którego dobrym znajomym jest ks. Ryszard Umański, mieszkający w Polsce. Właśnie przyjaciel księdza Krzysztof Krysiak, właściciel firmy meblowej w Sołkach, jest fundatorem i wykonawcą pięknego pulpitu do czytania Słowa Bożego i Stołu Pańskiego.

— Mimo że pan Krysiak nigdy nie był w Jaszunach, z chęcią zgodził się ufundować ołtarz dla naszego kościółka. Zaprosiłem go z rodziną do Jaszun, by parafianie mogli osobiście podziękować naszemu rodakowi z Polski za tak piękny dar — powiedział ks. Andrzej.

Parafianka pani Ania, która codziennie uczestniczy w nabożeństwach, mówi, że „... przed pięknym ołtarzem raźniej jest się modlić”.

Kamień granitowy na podłogę

Każdy byłby proboszcz parafii jaszunskiej zasługuje na wdzięczne wspomnienie za troskę o kościół i parafię. Tuż przy świątyni pochowany jest wieloletni proboszcz jaszunski ks. Molis. Żywa wśród parafian jest pamięć o innym proboszczu, ks. Edwardzie Kopytko, obecnie pełniącym obowiązki kapłańskie w Polsce. Dobrze tu po nim gospodarował ks. Vidas Smaguruskas. Dzięki jego staraniom kościół uwolnił się od gęsto splecionych konarów drzew, a dzięki nowym schodom, prowadzącym od podnóża do samego wejścia,

jakby jeszcze bardziej wznosił się nad okolicą. Ks. Vidas Smaguruskas rozpoczął także renowację domu parafialnego i prace przy ogrodzeniu kościoła. Pracy jednak nie zakończył, gdyż został proboszczem w Wisagini. Z kolei ks. Andrzej Andrzejewski po objęciu parafii jaszunskiej doprowadził te prace do końca i zaplanował kolejne.

„Chcę w ciągu lata wymienić podłogę w prezbiterium. Kamień granitowy na podłogę już jest!” — z zapałem opowiada proboszcz, który podkreśla, że dzięki parafianom może planować zmiany w kościele. Zmiany na lepsze.

Z historii kościoła

Pierwszy kościół w Jaszunach został wybudowany w końcu XV-na początku XVI w. Mieścił się on prawdopodobnie przy drodze z Jaszun do Tereszyszek. Po zniszczeniu świątyni podczas wojny ze Szwedami parafianie zostali bez kościoła. Jaszuny co najmniej od paru wieków należały do parafii rudnickiej. Zapewne jeszcze na początku XIX wieku w miasteczku stała drewniana kapliczka, ale i ta z biegiem lat popadła w ruinę. Przez prawie cały XIX wiek w pałacu Balińskich była dworska kaplica, w której modliła się ludność z najbliższego sąsiedztwa. Ale najczęściej musiano jeździć do odległych o około 15 km Rudnik.

W okresie międzywojennym, kiedy zmienił się stosunek władz do religii, ludność jaszunska postanowiła wybudować w osiedlu wła-



„Dzięki wsparciu materialnemu i gorliwym modlitwom parafian kościół w Jaszunach był zawsze jak z obrazka” — zaznaczył proboszcz ks. Andrzej Andrzejewski. Fot. autor

sny kościół. Idea budowy kościoła w Jaszunach wyszła podobno od Marii Balińskiej w 1922 roku. W 1926 roku dnia 7 marca odbyło się walne zebranie mieszkańców Jaszun i okolic pod przewodnictwem delegata z Kurii Metropolitarnej ks. Michała Sopočki. Na zebraniu jednogłośnie postanowiono wybudować w miasteczku nową świątynię. Materiał budowlany i parcelę pod przyszły kościół ofiarowali ówczesni właściciele majątku Jaszun — Aleksander i Anna Perświew-Sołtanowie.

W 1927 roku 16 października proboszcz rudnicki uroczystie poświęcił kamień węgielny pod przyszły kościół pw. św. Anny. Drewniany kościół był budowany w stylu staropolskim, według projektu

architekta Henryka Genello. Budowę kościoła zakończono w październiku 1928 roku i uroczystie poświęcił go przyszły proboszcz jaszunski ks. Józef Staszkiwicz. Budynki tego kościoła możemy obejrzeć także obecnie. W tym też okresie powstała samodzielna parafia jaszunska. W 1931 roku kosztem parafian wybudowano plebanię, a w 1935 roku za 600 złotych polskich zakupiono kopię obrazu MB Ostrobramskiej i 8 września uroczystie wniesiono ją do kościoła.

Skromny drewniany kościółek jest do dziś ozdobą miasteczka. W roku 1999 na wzgórzu kościelnym wzniesiono dzwonnice. Dzwony codziennie zwołują wiernych na modlitwę.

Renata Paczkowska

W Rudnikach będzie udzielane bierzmowanie

Sakrament wzmacniający wiarę



W niedzielę do Rudnik przyjedzie kardynał Audrys Juozas Bačkis

Fot. Marian Paluszkiewicz

W najbliższą niedzielę, 4 lipca, w kościele pw. Świętej Trójcy w Rudnikach o godz. 11.00 będzie udzielane bierzmowanie. Uroczystą mszę świętą w języku polskim odprawi i sakramentu bierzmowania udzieli kardynał arcybiskup Audrys Juozas Bačkis.

Jak powiedział Rimas Maskoliūnas, proboszcz parafii rudnickiej, już zapisały się 144 osoby chcące przyjąć ten sakrament. Dzisiaj wieczorem odbędzie się spowiedź i egzaminowanie kandydatów. Chętni przyjęcia sakramentu mogą jeszcze zapisać się u proboszcza parafii do piątkowego wieczoru. Jest to ostatnia miejscowość w rejonie solecznickim, gdzie w tym roku będzie udzielony sakrament bierzmowania.

Ostatni raz — przed sześciu laty

Ostatni raz w parafii rudnickiej bierzmowanie odbyło się przed sześciu laty.

Na uroczystą mszę są zaproszeni także księża sąsiednich parafii, a mianowicie proboszcz jaszunskiej parafii Andrzej Andrzejewski, pro-

boszcz turgielskiej parafii Tadeusz Matulewicz i prałat z parafii solecznickiej Jan Kasiukiewicz.

Duchowe przygotowanie ochrzczonych do przyjęcia sakramentu bierzmowania w dużej mierze zależy od nich samych. Natomiast duszpasterze powinni troszczyć się o to, by wszyscy ochrzczeni otrzymali pełne wtajemniczenie chrześcijańskie i zostali starannie przygotowani do bierzmowania.

Poszczególnym bierzmowanym zwykle towarzyszy świadek, który doprowadza ich do przyjęcia sakramentu, przedstawia ich szafarzowi bierzmowania do namaszczenia krzyżem.

Wyraźnie zaznaczyć związek

Ze względu na współczesne warunki pastoralne wypada, aby chrzestny, jeżeli może być obecny, był świadkiem bierzmowania. W ten sposób wyraźniej zaznacza się związek między chrztem a bierzmowaniem. Nie wyklucza się jednak możliwości wybrania osobnego świadka bierzmowania. Także rodzice mogą osobiście przedstawić swoje dzieci do bierzmowania. Świadek

bierzmowania ma być wystarczająco dojrzały do spełnienia tego obowiązku, należeć do Kościoła katolickiego, powinien być ochrzczony i bierzmowany i nie być wykluczonym przez prawo od spełniania czynności świadka bierzmowania.

Kandydat powinien być ochrzczony

Szafarzem sakramentu bierzmowania jest zazwyczaj biskup. Tego sakramentu udziela się poprzez nakreślenie krzyżem (olejkiem św. z dodatkiem balsamu) znaku krzyża na czole, którego dokonuje się kładąc rękę na głowę i przez słowa: „Przyjmij znamię daru Ducha Świętego”.

Kandydat do bierzmowania powinien być ochrzczony.

Biskup konsekruje święte krzyżmo we mszy, aby jaśniej ukazał się związek tego sakramentu z całym wtajemniczeniem chrześcijańskim, które osiąga szczyt w przyjęciu Ciała i Krwi Chrystusa.

Mimo tego, że sakrament bierzmowania nie jest obowiązkowy przed zawarciem małżeństwa w Kościele, jednak wierni dążą, by go im udzielono. Renata Paczkowska

Grand Prix Francji Formuły 1: Na torze Magny-Cours najważniejsza jest moc silników

Schumacher jedzie po kolejny rekord

Michael Schumacher może odnieść siódme zwycięstwo w wyścigu Formuły 1 o Grand Prix Francji, który w niedzielę odbędzie się na torze Magny-Cours. Niemiec wygrywał tę imprezę w latach 1994-95, 1997-98 i 2001-02.

Oprócz Schumachera tylko Alainowi Prostowi udało się sześć razy wygrać w tej imprezie — w 1981, 1983 i 1993 roku oraz w latach 1988-90. Francuz już zakończył karierę. Poza Schumacherem, z kierowców startujących w tym sezonie nikomu nie udało się stanąć na torze Magny-Cours na najwyższym stopniu podium więcej niż raz.

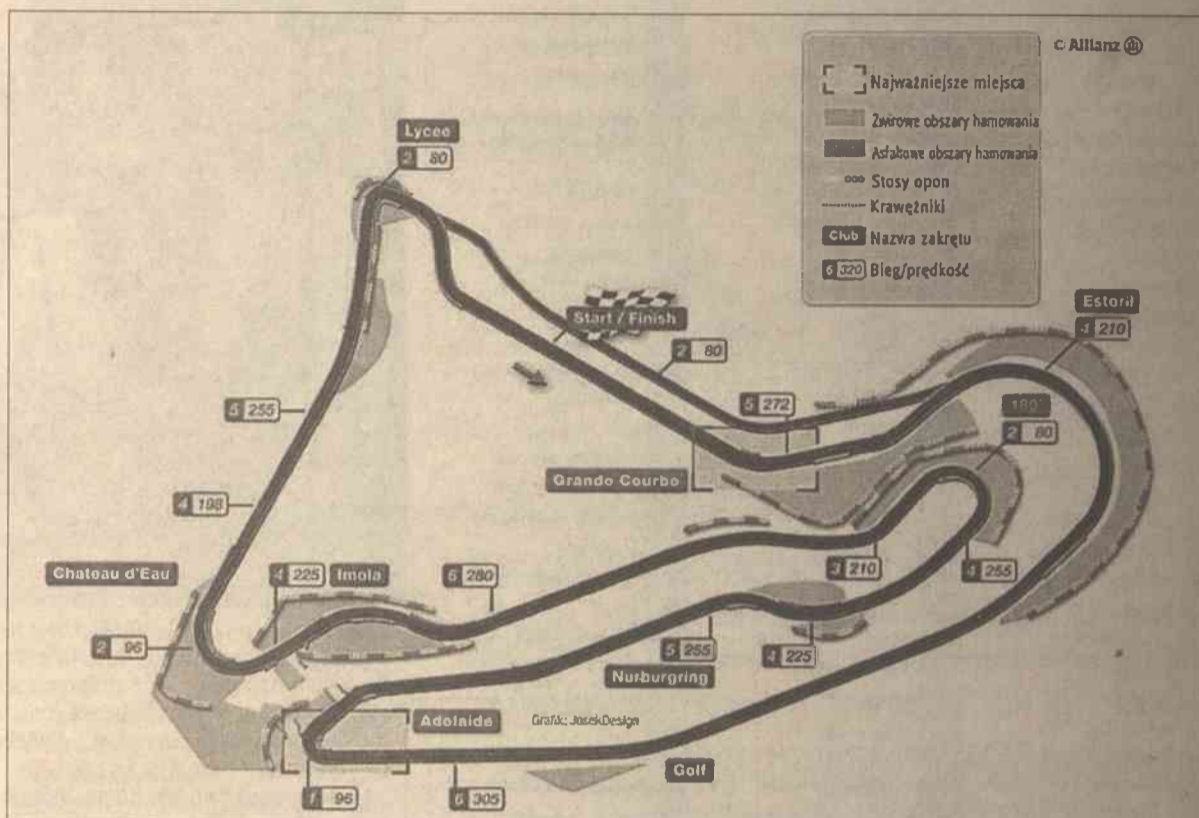
Zespół Williams potwierdził, że w wyścigu o Grand Prix Francji oficjalny kierowca testowy i zarazem rezerwowo — Marc Gene zastąpi Ralfa Schumachera. Młodszy z braci Schumacherów, który na torze Indianapolis uderzył w bandę przy prędkości około 300 km/h, przeszedł szczegółowe badania kontrolne w klinice Bad Nauheim — wykazały one dosyć niespodziewanie uszkodzenie kręgosłupa w dwóch miejscach. Wyleczenie tej kontuzji zajmie do 12 tygodni, a to oznacza, że Niemiec nie weźmie również udziału w Grand Prix Wielkiej Brytanii, Niemiec, Węgier, Belgii i Włoch.

Grand Prix Francji, która odbędzie się po raz 56., ale 54. jako eliminacja MŚ, jest jedną z najstarszych imprez Formuły 1. Po raz pierwszy wystartowali w niej kierowcy w 1950 roku, a od 1955 r. ten wyścig odbywa się regularnie. Natomiast położony w Burgundii Magny-Cours jest jednym z najmłodszych obiektów, na których rozgrywane są wyścigi w tej elitarniej rywalizacji.

W tym roku kierowcy wystąpią na nim po raz 13. (po raz pierwszy wyścig zorganizowano na nim w 1991 r.). W ostatnich pięciu sezonach pole position w GP Francji zdobywało pięciu różnych kierowców: Kolumbijczyk Juan-Pablo Montoya, Niemcy Michael i Ralf Schumacherowie, Brazylijczyk Rubens Barrichello i Fin Mika Hakkinen, który już zakończył karierę.

Tor Magny-Cours ma bardzo chropowatą nawierzchnię, na której szybko zużywają się opony, a także kilka bardzo krętych wiraży. Szefowie teamów są zgodni, że właśnie zużycie ogumienia może mieć znaczący wpływ na przebieg rywalizacji.

Konstruktorzy bolidów uważają, że jest to jedna z tych aren, na których najważniejsza jest moc silników. Jednak duży wpływ na przebieg rywalizacji może mieć pogoda. W razie deszczu bardzo trudne staje się wyprzedzanie rywali, a gwałtowne zmniejszanie prędkości przed wirażami sprawia kierowcom wiele kłopotów.



Pierwsze kluczowe miejsce na tym dość monotonnym dla kierowcy torze jest zaraz po starcie. Wjeżdżamy w pierwszy zakręt, Grand Courbe, na piątym biegu przy prędkości około 270 km/h, dalej jest zakręt Estoril, długi prawy, przejeżdżany na czwórce przy 210 km/h. Dalej robi się naprawdę szybko. Dojeżdżając do nawrotu Adelaide rozpędzamy się do ponad 300 km/h. Redukujemy aż do jedynki i zwalniamy do około 95 km/h. To dobre miejsce do zmuszenia rywala do błędów i wyprzedzenia — ten nawrót można przejechać na kilka sposobów. Potem przyspieszamy do 255 km/h na piątym biegu i dojeżdżamy do zakrętu Nurburgring. Lekkie przyhamowanie, by nie wytracić za dużo prędkości, i przy dojeździe do kolejnego zakrętu, nawrotu o 180 stopni, osiągamy z powrotem 255 km/h. Tę zakręt nie można jednak przejechać szybciej, niż 80 km/h. Na szybkiej partii dochodzimy do szóstego biegu przy prędkości 280 km/h. Za dość wolnym zakrętem Imola dojeżdżamy do jednego z nielicznych miejsc, gdzie można wyprzedzić. Przed nawrotem Chateau d'Eau hamujemy ostro, do 95 km/h. Po prostej, na której rozpędzamy się do 255 km/h, następuje sekcja Lycee Complex — prawy zakręt przejeżdżany na drugim biegu przy około 80 km/h. Na tym zakręcie też można w pewnych warunkach wyprzedzić. Przejeżdżamy nawrót i wracamy na prostą startową.

Przed rokiem najlepszy w GP Francji był Niemiec Ralf Schumacher, który wyprzedził swojego

partnera z zespołu Williams-BMW, Kolumbijczyka Juana Pablo Montoyę oraz starszego brata Michaela

z Ferrari. W niedzielę kierowcy będą mieli do pokonania dystans 308,586 km, 70 okrążeń po 4411 m.

Euro-2004 – Znakomity mecz rozegrał krytykowany wcześniej Luis Figo

Portugalia w finale

Portugalia awansowała do finału piłkarskich mistrzostw Europy. W meczu półfinałowym, który rozegrany został w Lizbonie, gospodarze pokonali Holandię 2:1 (1:0).

Reprezentacja Portugalii po raz pierwszy w historii zagra w finale wielkiego turnieju piłkarskiego. Dotychczas największymi sukcesami Portugalczyków były występy w półfinałach mistrzostw Europy w 1984 i 2000 roku oraz w meczu półfinałowym mistrzostw świata w 1966 roku.

Portugalczycy, którzy przegrali mecz otwarcia z Grecją 1:2, mają szansę na powtórzenie osiągnięcia

Holandii, która w 1988 roku również uległa w swoim pierwszym meczu, aby później zdobyć tytuł mistrza Europy.

Znakomity mecz w barwach gospodarzy rozegrał krytykowany wcześniej Luis Figo, który został



Maniche wspaniale zakręcił piłkę, która przeleciała wzdłuż bramki i odbijając się od słupka, wpadła w okienko. Piękny gol, ale i wina bramkarza Fot. EPA-ELTA

wybrany graczem spotkania. Dla 32-letniego kapitana drużyny narodowej był to 109 mecz w reprezentacji.

Portugalia objęła prowadzenie w 26. minucie, kiedy do dośrodkowania Deco z rzutu różnego najwyższej wyskoczył Cristiano Ronaldo i pokonał Edwina van der Sara. Dziewięć minut później drugą bramkę dla gospodarzy mógł strzelić Pauleta, ale w znakomitej sytuacji trafił prosto w holenderskiego bramkarza. W 41. minucie kibice gospodarzy tylko jęknęli, kiedy piłka po uderzeniu Luisa Figo trafiła w słupek.

Po przerwie emocje nie opada-

ły. Zdecydowanie lepiej zaczęli grać Holendrzy, ale nie potrafili poważnie zagrozić bramce Ricardo.

Tymczasem w 54. minucie kolejną okazję do podwyższenia rezultatu mieli Portugalczycy. Znowu jednak zawiódł Pauleta, który nie wykorzystał sytuacji sam na sam z van der Sarem. Cztery minuty później stadion eksplodował, kiedy Maniche pięknym strzałem z 20 metrów zdobył drugą bramkę dla gospodarzy.

Portugalczycy kibice nie mogli jednak w spokoju czekać na końcowy gwizdek sędziego, bowiem w 63. minucie było już 2:1. Zaczęło się od akcji Giovanniego van Bronckhorsta, który próbował dograć do Ruuda van Nistelrooya. Lot piłki pechowo przeciął obrońca gospodarzy Jorge Andrade i wbił ją do własnej bramki. W końcówce lekką przewagę mieli Holendrzy, jednak nie potrafili doprowadzić do dogrywki. Portugalia triumfuje, kibice świętują.

Portugalia — Holandia 2:1 (1:0)

Bramki: dla Portugalii — Cristiano Ronaldo (26), Maniche (58);



Trener piłkarskiej reprezentacji Portugalii, Brazylijczyk Luiz Felipe Scolari oświadczył, iż pozostanie na swoim stanowisku do 2006 roku: „Otrzymałem taką informację od mojego przyjaciela, prezesa Portugalskiej Federacji Piłkarskiej. Nasz mariaż ma trwać jeszcze dwa lata” Fot. EPA-ELTA

dla Holandii — Jorge Andrade (63-samob.). **Żółte kartki:** Cristiano Ronaldo, Nuno Valente, Luis Figo (Portugalia), Marc Overmars, Arjen Robben (Holandia). **Sędziował:** Anders Frisk (Szwecja). **Widzów:** 46,679.

Holandrzy przyjęli porażkę z Portugalią bardzo spokojnie. Ich reprezentacja grała w półfinale ME pięciokrotnie, przegrała czwarty raz, więc uznali to za normalną kolej rzeczy. Tym bardziej że, jak mówią wszyscy — od piłkarzy, przez komentatorów, do kibiców — Portugalia była w tym meczu lepsza. „Półfinał to było wszystko, na co Holandię w tej chwili stać. Takie jest nasze miejsce w szeregu. Nie ma na co narzekać na sędziego, na pecha” — mówił po meczu komentator publicznego radia.

Stronę na podstawie PAP i "Rz" przygotował Walenty Dunowski

PIĄTEK 2. VII

6.30 Dzień dobry
8.00 S. „Przygody Rin Tin Tina”
8.50 S. „Komisarz Balk”
9.40 Filmy anim.
11.20 Godzina Discovery
12.10 Święto w Nidzie. Misterium folkrocka
15.10 Wędrowni kulinarni
15.40 Pytanko
15.55 Znajdź kąt
16.45 Podróże
17.20 Wiadomości (ros.)
17.30 S. „Przygody Rin Tin Tina”
18.30 Wiadomości
18.45 Film anim.
19.30 S. „Komisarz Balk”
20.25, 21.29 Loteria „Perlas”
20.30 Panorama
21.00 Film dok.
22.00 S. „Twin Peaks”
23.00 Wiadomości
23.10 S. „Operacyjna grupa śledcza”
0.05 Melodramat „Dziewczyna na moście”
2
15.05 Koncert
15.55 Filmy anim.
17.25 Kobiety i mężczyźni
18.15 Nowości i prognozy naukowe
18.40 „Jeivos pievos”
19.05 Podróże
19.30 Wiadomości
20.00 Tajemnice historii
21.00 Dokumentalistyka światowa
22.00 Panorama
22.30 Poglądy Bartkusa
3
6.25 Rowerowy show
6.50 Filmy anim.
8.15 S. „Żłota Judasza”
9.10, 15.45 S. „Brzydka Betty”
10.05 Sąd
10.55 Komedia „Policjant z Beverly Hills”
12.45 Filmy anim.
17.40 S. „Ziemia nadziei”
18.45 Wiadomości
19.10, 20.30 Telegra „Sześć zset — milion”
20.50 Komedia „Waulder Napalm”
22.50 Thriller „Montana”
0.35 S. „Helling”
1.00 Horror „Wilkołaki”
4
6.50 Próba władzy
7.05 S. „Skradziona miłość”
8.00 Telewizyjna
8.15, 18.10 S. „Niewinna Joannita”
9.10 S. „Niebezpieczne wieści”
10.15 Sobotni poranek
12.15 S. „Lokatorzy”
12.55 S. „Gedmintno 11”

14.10 Karuzela
14.50 Thriller „Equilibrium”
16.55 S. „Skradziona miłość”
17.55 Próba władzy
19.15 S. „Mieszczanie II”
20.00 Dziś
20.20 Wesoly piątek
22.00 Na fali
22.35 Thriller „Śmierć w ogrodzie francuskim”
23.40 S. „Mieszczanie”
0.15 Rozrywki SMS
2.15 Telegra „Rozbierz mnie”
5.00-7.00 DW
3
7.05 Telesklep
7.20 Film anim.
7.45 Pomoc TV
8.15 Nomeda
9.10 S. „Dzikuska”
10.00 S. „Wirginia”
11.00 S. „Medicopter”
13.00 S. „Żonaty i dzieci”
13.30 S. „Morderczym wampirów”
14.20 Filmy anim.
15.40 S. „Camilla”
16.40 S. „Dzikuska”
17.40 Nomeda
18.45 Wiadomości
19.10 Tydzień bez tabu
20.00 Pomoc TV
20.30 Film fant. „Zwycięzca Calas”
22.25 Komedia „Koktajl”
0.50 S. „Linia ognia”
W
8.00 Z Wilna
8.20 Dzień dobry
9.15 S. „Złodziejka”
10.00 Wiadomości
10.30 Z Moskwy
10.45 Moskwa-Mińsk
11.00 S. „Ekipa”
11.45 Wiadomości
11.55 Anshlage
12.40 Nowości kulturalne
13.00 Wiadomości
13.10 Z Moskwy
13.25 Hazard SMS
14.1- Apokryw
14.45 Spotkanie teatralne
15.30 Wiadomości
15.40 Z Moskwy
16.00 Wiadomości
16.10 Film fab. „Niech czar nie zniknie”
17.30 Film anim.
17.40 S. „Zwyczajne prawdy”
18.30 Z Wilna
19.00 Wiadomości
19.30 Telefon „Niedzieli”
20.30 S. „Złodziejka”
21.20 Dla myśliwych
22.00 Z Wilna
22.30 Film fab. „Wyspa tajemnic”
22.55 Małe komedie

dzierzawa
17.05 Film fab. „Tama strachu”
19.00 Salon country
19.30 Kamikadze. It
20.05 Film fab. „Słodkie życie”
21.45 Bez pracy nie ma kołaczy
22.15 Dla wędkarzy
TANGO TV
10.05 Telesklep
10.20, 17.40 S. „Garfield i przyjaciele”
11.10, 13.55, 19.30 Lato Tangoramy
12.15 Film dok.
13.10, 16.50, 18.30 S. „Noce ratowników”
15.00 Kino, kino, kino
15.30 Komputerowe cuda
16.00 S. „Chłopiec i świat”
20.40 Gwiazdy Hollywoodu
21.10 S. „X-Files”
22.00 Dramat „Pustynne burze”
23.45 Znajomość SMS
TPOLONIA
7.00 Jak to w PRL-u bywało
8.00 Festiwale, festiwale
8.50 Eurotel — magazyn
9.00 Wiadomości
9.11 Pogoda
9.15 S. „Radio Romans”
9.45 S. „Witaj, przygodo!”
11.05 Kronika XVI Międzynarodowej Paraolimpiady Dzieci i Młodzieży
11.15 S. „Warto wiedzieć”
12.10 To twoja droga: Otylia — reportaż
12.35 Mówi się... — program poradnikowy
13.00 Wiadomości
13.10 Tygodnik polityczny Jedyńki — program publ.
14.00 „Koty to dranie” — film fab.
15.00 Muzyka łączą pokolenia — magazyn
15.40 Teatr Wielki w Londynie — reportaż
16.00 Wiadomości
16.10 S. „Radio Romans”
16.40 Hity satelity
16.55 S. „Bar Atlantic”
17.30 S. „Witaj, przygodo!”
18.00 Teleexpress
18.15 Sportowy Express
18.20 Gość Jedyńki
18.30 Jak to w PRL-u bywało
19.25 To twoja droga: Otylia — reportaż
19.50 Kronika XVI Międzynarodowej Paraolimpiady Dzieci i Młodzieży
20.00 Wieści polonijne
20.15 Dobranocka
20.30 Wiadomości
20.59 Sport
21.06 Pogoda
21.10 S. „Radio Romans”
21.40 Hity satelity
21.55 „Koty to dranie” — film fab.
22.55 Gorączka — program
23.25 S. „Bar Atlantic”
24.00 Panorama
0.20 Sport-telegram
0.23 Pogoda
0.30 Festiwale, festiwale
1.15 Galeria malarstwa polskiego

7.00 Jak to w PRL-u bywało
8.00 Festiwale, festiwale
8.50 Eurotel — magazyn
9.00 Wiadomości
9.11 Pogoda
9.15 S. „Radio Romans”
9.45 S. „Witaj, przygodo!”
11.05 Kronika XVI Międzynarodowej Paraolimpiady Dzieci i Młodzieży
11.15 S. „Warto wiedzieć”
12.10 To twoja droga: Otylia — reportaż
12.35 Mówi się... — program poradnikowy
13.00 Wiadomości
13.10 Tygodnik polityczny Jedyńki — program publ.
14.00 „Koty to dranie” — film fab.
15.00 Muzyka łączą pokolenia — magazyn
15.40 Teatr Wielki w Londynie — reportaż
16.00 Wiadomości
16.10 S. „Radio Romans”
16.40 Hity satelity
16.55 S. „Bar Atlantic”
17.30 S. „Witaj, przygodo!”
18.00 Teleexpress
18.15 Sportowy Express
18.20 Gość Jedyńki
18.30 Jak to w PRL-u bywało
19.25 To twoja droga: Otylia — reportaż
19.50 Kronika XVI Międzynarodowej Paraolimpiady Dzieci i Młodzieży
20.00 Wieści polonijne
20.15 Dobranocka
20.30 Wiadomości
20.59 Sport
21.06 Pogoda
21.10 S. „Radio Romans”
21.40 Hity satelity
21.55 „Koty to dranie” — film fab.
22.55 Gorączka — program
23.25 S. „Bar Atlantic”
24.00 Panorama
0.20 Sport-telegram
0.23 Pogoda
0.30 Festiwale, festiwale
1.15 Galeria malarstwa polskiego

7.00 Jak to w PRL-u bywało
8.00 Festiwale, festiwale
8.50 Eurotel — magazyn
9.00 Wiadomości
9.11 Pogoda
9.15 S. „Radio Romans”
9.45 S. „Witaj, przygodo!”
11.05 Kronika XVI Międzynarodowej Paraolimpiady Dzieci i Młodzieży
11.15 S. „Warto wiedzieć”
12.10 To twoja droga: Otylia — reportaż
12.35 Mówi się... — program poradnikowy
13.00 Wiadomości
13.10 Tygodnik polityczny Jedyńki — program publ.
14.00 „Koty to dranie” — film fab.
15.00 Muzyka łączą pokolenia — magazyn
15.40 Teatr Wielki w Londynie — reportaż
16.00 Wiadomości
16.10 S. „Radio Romans”
16.40 Hity satelity
16.55 S. „Bar Atlantic”
17.30 S. „Witaj, przygodo!”
18.00 Teleexpress
18.15 Sportowy Express
18.20 Gość Jedyńki
18.30 Jak to w PRL-u bywało
19.25 To twoja droga: Otylia — reportaż
19.50 Kronika XVI Międzynarodowej Paraolimpiady Dzieci i Młodzieży
20.00 Wieści polonijne
20.15 Dobranocka
20.30 Wiadomości
20.59 Sport
21.06 Pogoda
21.10 S. „Radio Romans”
21.40 Hity satelity
21.55 „Koty to dranie” — film fab.
22.55 Gorączka — program
23.25 S. „Bar Atlantic”
24.00 Panorama
0.20 Sport-telegram
0.23 Pogoda
0.30 Festiwale, festiwale
1.15 Galeria malarstwa polskiego

7.00 Jak to w PRL-u bywało
8.00 Festiwale, festiwale
8.50 Eurotel — magazyn
9.00 Wiadomości
9.11 Pogoda
9.15 S. „Radio Romans”
9.45 S. „Witaj, przygodo!”
11.05 Kronika XVI Międzynarodowej Paraolimpiady Dzieci i Młodzieży
11.15 S. „Warto wiedzieć”
12.10 To twoja droga: Otylia — reportaż
12.35 Mówi się... — program poradnikowy
13.00 Wiadomości
13.10 Tygodnik polityczny Jedyńki — program publ.
14.00 „Koty to dranie” — film fab.
15.00 Muzyka łączą pokolenia — magazyn
15.40 Teatr Wielki w Londynie — reportaż
16.00 Wiadomości
16.10 S. „Radio Romans”
16.40 Hity satelity
16.55 S. „Bar Atlantic”
17.30 S. „Witaj, przygodo!”
18.00 Teleexpress
18.15 Sportowy Express
18.20 Gość Jedyńki
18.30 Jak to w PRL-u bywało
19.25 To twoja droga: Otylia — reportaż
19.50 Kronika XVI Międzynarodowej Paraolimpiady Dzieci i Młodzieży
20.00 Wieści polonijne
20.15 Dobranocka
20.30 Wiadomości
20.59 Sport
21.06 Pogoda
21.10 S. „Radio Romans”
21.40 Hity satelity
21.55 „Koty to dranie” — film fab.
22.55 Gorączka — program
23.25 S. „Bar Atlantic”
24.00 Panorama
0.20 Sport-telegram
0.23 Pogoda
0.30 Festiwale, festiwale
1.15 Galeria malarstwa polskiego

7.00 Jak to w PRL-u bywało
8.00 Festiwale, festiwale
8.50 Eurotel — magazyn
9.00 Wiadomości
9.11 Pogoda
9.15 S. „Radio Romans”
9.45 S. „Witaj, przygodo!”
11.05 Kronika XVI Międzynarodowej Paraolimpiady Dzieci i Młodzieży
11.15 S. „Warto wiedzieć”
12.10 To twoja droga: Otylia — reportaż
12.35 Mówi się... — program poradnikowy
13.00 Wiadomości
13.10 Tygodnik polityczny Jedyńki — program publ.
14.00 „Koty to dranie” — film fab.
15.00 Muzyka łączą pokolenia — magazyn
15.40 Teatr Wielki w Londynie — reportaż
16.00 Wiadomości
16.10 S. „Radio Romans”
16.40 Hity satelity
16.55 S. „Bar Atlantic”
17.30 S. „Witaj, przygodo!”
18.00 Teleexpress
18.15 Sportowy Express
18.20 Gość Jedyńki
18.30 Jak to w PRL-u bywało
19.25 To twoja droga: Otylia — reportaż
19.50 Kronika XVI Międzynarodowej Paraolimpiady Dzieci i Młodzieży
20.00 Wieści polonijne
20.15 Dobranocka
20.30 Wiadomości
20.59 Sport
21.06 Pogoda
21.10 S. „Radio Romans”
21.40 Hity satelity
21.55 „Koty to dranie” — film fab.
22.55 Gorączka — program
23.25 S. „Bar Atlantic”
24.00 Panorama
0.20 Sport-telegram
0.23 Pogoda
0.30 Festiwale, festiwale
1.15 Galeria malarstwa polskiego



Wczoraj pierwsza tego lata grupa uczniów szkół polskich z Litwy wyruszyła na kolonie do Polski. 150-osobowa gromada wyjechała trzema autokarami do Gronowa koło Torunia. W tym roku kolonie uczniowskie będą bardziej poznawcze, niż w latach poprzednich, stąd 10-dniowy pobyt nazywa się pobytem edukacyjnym. W ciągu lata w trzech turnusach, zorganizowanych staraniem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, będzie odpoczywało 276 uczniów. Opiekę nad organizacją wyjazdu po stronie litewskiej sprawuje Konsulat Generalny RP oraz Macierz Szkolna. Przy Domu Kultury Polskiej, skąd wyruszyli uczniowie, nie zabrakło też odprowadzających rodziców. Wszak niektóre dzieci wyjeżdżały samodzielnie w tak atrakcyjną podróż po raz pierwszy.
K. A. Fot. Marian Paluszkiwicz

LIETUVA
ul. Pylimo 17
Repertuar
na 2 lipca
WIELKA SALA
„Harry Potter i pokój tajemnic” — godz. 11.00.
„Harry Potter i filozoficzny kamień” — godz. 14.00.
„Zagubieni w tłumaczeniu” — godz. 19.15.
„Marzyciele” — godz. 21.15.
„Van Helsing” — godz. 16.45.
SALA 88
„Japońska historia” — godz. 16.30.
„Dogville” — godz. 20.30.
„Smocze wzgórze” — godz. 11.15, 13.00, 15.00.
„Okno naprzeciwko” — godz. 18.30.

W salonie „Prie bokšto” wypożyczenie sukien ślubnych i wizytowych. Pracujemy I-V w godz. 11-19, VI — w godz. 11-14.
Wilnius, ul. Sausio 13,
nr 31, tel. 240 30 02.
(Zam. 195)

Gwiazdy mówią, że dziś...



BARAN. Bez obawy możesz dziś realizować ważne i odpowiedzialne zadania. Księżyc w znaku Strzelca obdarzy Cię dobrą energią i pomoże uporać się z wszelkimi przeciwnościami. Zbyt szybko jednak możesz się poddawać złym nastrojom i falam nieopanowanego gniewu.

BYK. Dzisiaj łatwiej będzie uporać się z wszelkimi przeciwnościami. Wiara we własne siły zaowocuje większymi sukcesami. Jeśli się tylko postarasz, to Jowisz sprawi, że świat stanie dla Ciebie otworem. Możliwe też, że spotkasz osobę, która wzbogaci Twoje życie uczuciowe.

BLIŹNIĘTA. Dzisiejszy dzień przyniesie więcej satysfakcji. Niektóre Twoje działania mogą być jednak zbyt pochopne. Musisz starannie kontrolować swoje zachowanie i wypowiedane słowa.

RAK. Dzień zapowiada się pracowicie. Wykorzystaj jak najlepiej sprzyjającą Ci aurę. Nie masz żadnych powodów do obaw. Robota wprost palić Ci się będzie w rękach. Wysiłki na rzecz pracy zawodowej zostaną nagrodzone.

LEW. Rozdrażnienie i ogólny niepokój towarzyszyć Ci będą przez większość dnia. Musisz panować nad emocjami i unikać awantur. Bardziej optymistyczne spojrzenie na pewne sprawy pomoże Ci zapomnieć o kłopotach.

PANNA. Jeśli do tej pory nie wiodło Ci się szczególnie dobrze w interesach, to jest szansa, aby to zmienić. Dzień sprzyja dobrym rozwiązaniom spraw zawodowych. Niektóre decyzje nie będą jednak korzystne.

WAGA. Dzisiaj pozostajesz pod wpływem Księżycy w znaku Strzelca. Tak na polu zawodowym jak i w życiu osobistym spodziewaj się wielu zmian. Praca dostarczy Ci zadowolenia. Uda Ci się opanować emocje i spojrzeć z dystansem na minione dni i wydarzenia.

SKORPION. W pracy możesz się dziś spodziewać sukcesów. Uda się załatwić kilka ważnych spraw o długofalowym działaniu. Niewykluczone także kontakty z obcokrajowcami i ludźmi biznesu. W związkach uczuciowych bez niesień.

STRZELEC. Księżyc w znaku Koziorożca obdarzy Cię dziś rozsądkiem i bystrością umysłu. Dzięki jego korzystnym wpływom będziesz też wyjątkowo pracowity. Większość Twoich spraw pozytywnie się ułoży.

KOZIOROŻEC. Dzisiaj zajmuj się tylko bieżącymi sprawami. Trudne i ważne zadania odłóż na bardziej sprzyjający termin. Teraz nie mają szans powodzenia. Czyjaś propozycja współpracy mocno Cię zaskoczy. Warto ją jednak przemyśleć.

WODNIK. Księżyc w znaku Strzelca odciągał Cię będzie od domu i spraw z nim związanych. Pod jego wpływem możesz też odczuwać ogólne rozdrażnienie. Niektóre Twoje działania i podejmowane decyzje będą zbyt pochopne.

RYBY. Dzisiejszy dzień jest być może dla Ciebie pierwszym dniem upragnionego urlopu. Wreszcie więc możesz dłużej pospać i zająć się wyłącznie tym, co lubisz. Gwiazdy przede wszystkim jednak sprzyjają odpoczynkowi i rozrywce. Romanyse i flirty dadzą Ci wiele powodów do radości. Daj się więc uwodzić.

OGŁOSZENIA

PRACA

Przedsiębiorstwo zatrudni stolarza. Wynagrodzenie — 600 Lt.
Tel. 213 53 27

Firma zatrudni kierowcę-ładowacza na samochód GAZ 53.
Tel. 265 64 59, 8 618 41164

SPRZEDAŻ/KUPNO

Sprzedajemy ziemniaki nasienne po 10 ct/kg.
Tel. 8 671 22788

Tanio sprzedam nową kanapę rozkładaną (szerokość 145 cm, jasnobrązowa). Vilnius, tel. 240 33 58, 8 656 26616

Sprzedam 4-pokojowe mieszkanie w Niemenczynie, nadaje się na biuro.
Tel. 8 698 48186

Sprzedam 0,45 ha ziemi nieopodal jeziora (28 km od Wilna, elektryczność, dobry dojazd).
Tel. 8 614 76778

Sprzedam łóżko.
Vilnius, tel. 246 03 82

Tartak kupuje kłody sosnowe i jodłowe. Wywozimy swoim transportem. Rozliczamy się od razu. Vilnius, tel. 8 685 47590

Sprzedam kanistry, płyn hamulcowy, sprężarkę, glazowane płytki, transformator, olej samochodowy, spawarkę elektryczną. Tel. 215 33 22

USŁUGI

Nauka gry na gitarze klasycznej. Vilnius, tel. 262 46 35, 8 610 32468

Elegancki mężczyzna złoży życzenia z okazji dnia urodzin, jubileuszu, czy innego święta; wręczy w Waszym imieniu kwiaty, prezent z uśmiechem i słowami poezji. Vilnius, tel. 247 09 65

DO WYNAJĘCIA

Do wynajęcia dla turystów mieszkanie na Starówce. Parking. Cena — 30 Lt od osoby.
Vilnius, tel. 275 91 06

Do wynajęcia dla turystów z Polski pokój w centrum Wilna. Vilnius, tel. 272 39 54

Tadeuszowi Samborskiemu, prezesowi Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, składam serdeczne podziękowanie za nagrodę, która będzie mi służyć w pracy fotoreportera.
Z szacunkiem
Bronisława Kondratowicz

Firma zatrudni doświadczoną księgową.
Vilnius, tel. 232 93 50

(Zam. 311)

Proponujemy pracę menedżera ubezpieczeniowego w Wilnie i rejonie wileńskim

Wymagania:
— komunikatywność
— nawyki ogólne
— samodzielność
CV należy kierować na
p. el.: s.blazukiene@baltik-garant.lt
Tel. 239 41 90, faks. 239 41 91, tel. kom. 8 616 40434 (Zam. 314)

(Zam. 028)

LISENAS PRODUKCJA
LIZARDZKI AKCINE BENDROVE
Vilnius, tel. 265 32 61
CUKIERKÓW

Dodatki do telefonów łączności komórkowej

Hurt i detal
Naprawa telefonów

UAB "PRELASTA & CO"
Vilnius, Skrobly 31,
tel./faks.: 233 25 83, 216 22 10; www.prelasta.lt
Kaunas, Savanorių pr. 222, tel. (8 37) 31 00 53



Centrum szkoleniowe

uprzejmie zaprasza na stałe kursy profesjonalnego wizażu i kosmetyki, manicure, fryzjerów szerokiego profilu. Są wydawane zaświadczenia państwowe

Vilnius, Gelių g. 4,
tel. (8 5) 212 01 24

(Zam. 106)

Kaprixas

PRENUMERATA

na sierpień trwa tylko do 20 lipca!

Wydanie codzienne indeks 0044
20 Lt (1 mies.); 100 Lt (5 mies.)

Dla inwalidów I i II grupy, emerytów indeks 0227
17 Lt (1 mies.); 85 Lt (5 mies.)

Wydanie magazynowe indeks 0172
5 Lt (1 mies.); 25 Lt (5 mies.)

"KURIER WILEŃSKI" można zaprenumerować w każdym urzędzie pocztowym. Przelewu można dokonać na konto: VŠĮ "Vilnijos žodis", bankas „NORD/LB Lietuva“, b.k. 40100, a.s. LT224010044100060879

Wydanie codzienne w księgarniach

"Księgarnia na Rudnickiej" (Rūdninkų 20), "Elephas" (Olandų 11)

W Domu Kultury Polskiej (Naugarduko 76)

W szkołach - 14 Lt (1 mies.)

Wydanie codzienne w redakcji - 13 Lt (1 mies.)

Prenumerata dla czytelników w Polsce

Wydanie codzienne 70 PLN (1 mies.)

Wydanie magazynowe 30 PLN (1 mies.)

Przelewu można dokonać w Polsce w ziółwkach na konto:

VŠĮ "Vilnijos žodis", nr 51124018481111000020760445 Bank Polska Kasa Opieki S.A. I oddział w Suwałkach, z dopiskiem „prenumerata”.

Prenumerata dla czytelników za granicą

Wydanie codzienne 15 EUR (1 mies.)

Wydanie magazynowe 5 EUR (1 mies.)

Przelewu można dokonać:

Beneficiary's account number: LT224010044100060879
Beneficiary's bank's name: AB bankas "NORD/LB Lietuva"
S.W.I.F.T. AGLB LT 2X
Beneficiary's name: VŠĮ "Vilnijos žodis"
Beneficiary's address: Birbynių g. 4A,
02121 Vilnius -30, Lithuania

O prenumeracie zagranicznej prosimy poinformować redakcję pod nr. faksu 370 5 260 84 44 lub pocztą el. kolport@kurierwileński.lt



OGŁOSZENIA DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" - TELEFONICZNIE!

OGŁOSZENIA DROBNE
DO „KURIERA WILEŃSKIEGO”
PRZYJMUJEMY TEŻ TELEFONICZNIE
PRZEZ CAŁĄ DOBĘ!

Swoje uwagi prosimy zgłaszać pod nieodpłatnym nr telefonu: 8-800 22900 (w języku litewskim).

Usługę oferuje:

UAB „Dešimt balų”,

Demokratų 53, Kaunas, tel. 8-37 36 11 87

Jedynie trzeba zatelefonować pod nr telefonu

8 900 40017 **5** Lt

Cena za 1 minutę

Po odezwaniu się sekretarki automatycznej nastąpi sygnał, po którym prosimy podać swoje imię, nazwisko i numer telefonu z kodem miasta. Po usłyszeniu drugiego sygnału - od którego następuje odliczanie czasu w cenie 5,00 Lt za 1 minutę - trzeba podać treść ogłoszenia i dzień jego ukazania się. Następnie prosimy odłożyć słuchawkę.

KUPON

BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA

Osobiste ogłoszenia (do 10 słów) wydrukujemy nieodpłatnie (oprócz pozdrowień i kondolencji)

Wypełniony kupon prosimy przesłać na adres redakcji z dopiskiem "Dział reklamy":
Birbynių 4 a, 02121 Vilnius-30

Tekst ogłoszenia _____

telefon, (kod miasta) _____

KURIER WILEŃSKI Birbynių 4 a, 02121 Vilnius-30

KURIER WILEŃSKI Birbynių 4 a, 02121 Vilnius-30

KURIER WILEŃSKI

Dworzec kolejowy A-12, 16, 19

ul. Dūkų

ul. Lelepienio

ul. Birbynių

ul. Dunojaus

KURIER WILEŃSKI

DZIAŁ REKLAMY I OGŁOSZEŃ

Vilnius, Birbynių 4A, II piętro,
tel./faks. 5 260 84 44,
e-mail: reklama@kurierwileński.lt

Zapraszamy w godz. 8.00 - 16.30 (w dniach pracy)

Sonda Cassini jest u kresu swojej siedmioletniej podróży

U bram Saturna

Po trwającej blisko siedem lat podróży z Ziemi międzynarodowa sonda kosmiczna Cassini pomyślnie weszła na orbitę wokół Saturna — poinformowało wczoraj rano centrum kierowania lotem w Pasadenie w Kalifornii.

Sygnal, potwierdzający pochwycenie sondy przez pole grawitacyjne Saturna, dotarł do podlegającego NASA Laboratorium Napędu Odrzutowego (JPL) w Pasadenie krótko przed godziną 21. czasu lokalnego w środę (o 7. rano w czwartek czasu litewskiego).

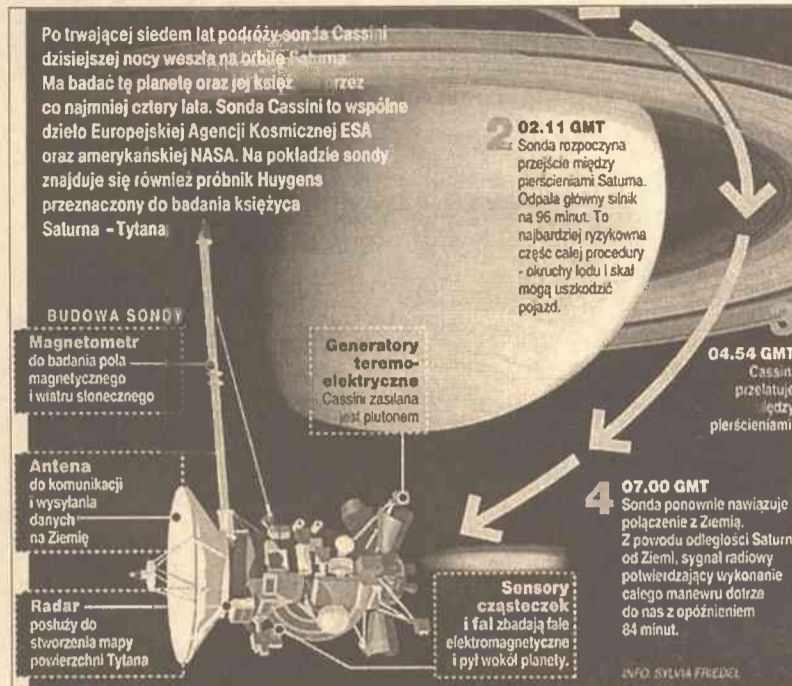
Odebranie sygnału oznacza, że Cassini bez uszczerbku przebył przerwę między pierścieniami Saturna i wszedł na orbitę tej planety. Gdyby silnik hamujący nie zadziałał odpowiednio, sonda minęłaby Saturna, pozostając na orbicie wokółsłonecznej.

Sonda musiała także dokonywać dodatkowych manewrów, obracając się paraboliczną anteną do kierunku lotu i chroniąc w ten sposób swój korpus przed ewentualnymi zderzeniami z elementami pierścieni. Ryzyko uszkodzenia było

jednak niewielkie, bowiem pierścienie składają się głównie z cząstek pyłowych.

Swą podróż do odległego obecnie od Ziemi ponad 1,4 miliarda kilometrów Saturna sonda rozpoczęła na Przylądku Canaveral 15 października 1997 roku. Z masą startową ponad 5 i pół tony — z czego ponad połowa przypadła na paliwo — jest największym w dziejach kosmonautyki automatycznym próbnikiem międzyplanetarnym. Z uwagi na proporcjonalnie niewielki potencjał rakiety nośnej Titan nie było możliwości wystrzelenia Cassiniego bezpośrednio ku Saturnowi, a jego lot na dystansie 3,5 mld kilometrów był kolejno wspomagany grawitacyjnymi „pchnięciami” planet podczas mijania Wenus (dwukrotnie), Ziemi i Jowisza.

Obecna wydłużona orbita sondy przebiega w swym najniższym punkcie 20 tysięcy kilometrów ponad górną pokrywą saturnijskich chmur. W grudniu od głównego korpusu oddzielił się lądownik Huygens, który w trzy tygodnie później, już w styczniu, ma wylą-



Artystyczna wizja sondy Cassini zbliżającej się do Saturna

dować na Tytanie — największym księżycu Saturna. Zadaniem Huygensa będzie przede wszystkim zbadanie azotowo-metanowej atmosfery Tytana i przesłanie wyników na Ziemię za pośrednictwem nadajników Cassiniego.

Po wypuszczeniu Huygensa Cassini ma utrzymywać łączność z Pasadeną jeszcze przez co najmniej 76 kolejnych okrążeń Saturna, badając pierścienie i księżycy tej planety, a także jej magnetosferę. Naukowcy mają jednak nadzieję, że znajdą się fundusze na przedłużenie jego misji o dwa do czterech lat, na co pozwala zapas plu-

tonu w termoelektrycznych ogniwach nuklearnych sondy.

Lot Cassiniego — który co do sekundy przebiega według ustalonego siedem lat temu harmonogramu — jest wspólnym przedsięwzięciem NASA, Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA) i Włoskiej Agencji Kosmicznej (ASI).

Nazwy głównej sondy i jej atmosferycznego próbnika upamiętniają dwóch zasłużonych w obserwacjach Saturna XVII-wiecznych astronomów — Gian Domenico Cassiniego i Christiaana Huygensa (ten ostatni był odkrywcą Tytana). PAP

Saturn jest szóstą w kolejności od Słońca planetą Układu Słonecznego i drugą pod względem wielkości. Jego masa wynosi nieco ponad 95 mas Ziemi, a średnica — ponad 120 tys. kilometrów. Dotąd odkryto 31 księżyców Saturna, spośród których Tytan jest najbardziej intrygującym — jako jedyny satelita posiada własną gęstą atmosferę. Saturna otacza odkryty przez Christiaana Huygensa układ kilkuset pierścieni (Huygens odkrył również Tytana), których grubość wynosi ok. 5 kilometrów, a zewnętrzna średnica ok. 280 tys. kilometrów. Pierwsze elementy struktury tych pierścieni dostrzegł Gian Domenico Cassini.

Berlińska policja dba o fryzury

O panach zapomniano

Policjantki w Berlinie walczyły sobie prawo do patrolowania miasta bez będących częścią mundurowania czapek, które niszczyły ich fryzury.

Nowe przepisy, które mają wejść w życie we wrześniu, pozwolą wszystkim policjantom z ruchu drogowego w stolicy Niemiec zarzucić małe, niebieskie, płaskie czapki, które miały tak fatalny wpływ na ich włosy. Kobiety skarżyły się, że czapki było ciężko zapiąć i sprawiałały poważne kłopoty

przy układaniu włosów. „Dostosowaliśmy się do ich życzenia i pozbyliśmy się czapek” — powiedział agencji Reuters burmistrz berlińskiej dzielnicy Neukoelln, Heinz Buschkowsky.

Panie mogą teraz wymienić czapki na bejsbolówki lub w ogóle nie nosić nakrycia głowy. Burmistrz nie ujawnił jednak, czy ta sama zasada będzie obowiązywać w stosunku do policjantów, zatrudnionych o swoje fryzury.

onet.pl

Uśmiechnij się



Idzie turysta drogą, spotyka Baco i pyta się:
— Baco, mogę przejść przez waszą łąkę, bo chcę zdążyć na pociąg o 10.40?
— A idźcie, a jak spotkacie mojego byka, to i na ten o 9.15 zdążycie.

Nauczycielka do Jasia:

— Dlaczego nie byłeś wczoraj w szkole?
— Bo moja babcia zachorowała.
— Znowu...?
— No też mi się zdaje, że babcia zaczyna udawać!

Jasio budzi się w nocy z płaczem. Przybiega mama i pyta:

— Synku, co się stało?
— Sniło mi się, że szkoła się pali!
— Spokojnie, to tylko sen!
— I właśnie dlatego płaczę!!!!

— Nie do wiary — mówi ojciec do córki, która zwykle godzinami rozmawia przez telefon — dziś gadałaś tylko pół godziny.
— Bo to była pomyłka.

„Roboczy” spacer zakończył się pomyślnie

Połowiczny sukces

Dwuosobowa załoga Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS) powróciła wczoraj nad ranem do wnętrza stacji po pomyślnym dokonaniu naprawy systemu żyroskopowego — poinformowała NASA.

W trakcie pięciogodzinnego spaceru — o godzinę krótszego niż pierwotnie zakładano — Rosjanin Gienadij Padałka i Amerykanin Michael Fincke wymienili sterownik jednego z czterech dużych żyroskopów, utrzymujących stabilność 200-tonowej stacji. Żyroskopy te zapewniają również najkorzystniejsze ustawienie baterii słonecznych ISS wobec Słońca.

Sukces naprawy jest jednak z punktu widzenia całości misji połowiczny — jeden żyroskop na trwa-

le przestał funkcjonować, a jego wymiana może nastąpić dopiero po wznowieniu lotów amerykańskich wahadłowców kosmicznych z ich wielkimi komorami ładunkowymi.

Podjęta w poprzedni czwartek pierwszą próbę naprawy żyroskopu udaremnił wyciek tlenu z butli Finczego. Po zaledwie dwóch minutach na zewnątrz stacji amerykański astronauta musiał powrócić do służby.

Od katastrofy amerykańskiego wahadłowca Columbia na początku ubiegłego roku stała załoga ISS zredukowana z trzech do dwóch osób. Dlatego obecnie podczas spacerów naprawczych kosmonauci zdani są wyłącznie na siebie, bez możliwości uzyskania pomocy od trzeciego partnera wewnątrz stacji. onet.pl

Saddam trafił do sklepów z zabawkami

Prawdziwy hit

Tańcząca po włączeniu lalka przedstawiająca byłego irackiego dyktatora Saddama Husajna robi furorę w bagdadzkich sklepach z zabawkami.

Kiedys lepiej sprzedawał się Osama bin Laden, ale obecnie, w przeddzień stanięcia Saddama przed irackim trybunałem specjalnym, jego figurka jest prawdziwym hitem. Saddam-zabawka, mimo że ma pucolatą twarz, wygląda groźnie — jest

wyposażony w ręczne granaty, sztylet, krótkofalówkę, lornetkę i karabin AK-47. Po włączeniu kręci biodrami w rytm muzyki disco. Właściciel sklepu zaczął sprzedawać lalki krótko po obaleniu reżimu w kwietniu ubiegłego roku. Pierwsze kupił od tureckiego komiwojażera, który zaferował mu także podobizny tańczącego bin Laden, Fidela Castro, George'a W. Busha — wszystkie produkcji chińskiej. onet.pl

Pogoda

Koniec tygodnia — deszczowy

Dziś zachmurzenie z przejaśnieniami, przelotne deszcze, możliwe burze. Temperatura 15-20 stopni.

Jutro wystąpią przelotne lokalne opady. Temperatura w nocy 9-14, w dzień 17-22 stopnie.

Kalendarium

- * Piątek (2. VII) jest 184 dniem 2004 roku. Do końca roku pozostało 195 dni.
- * Znak Zodiaku — Rak.
- * Imieniny: Jagody, Ottona, Urbana.
- * Wschód Słońca — 4.47, zachód — 21.58.
- Długość dnia 17 godz. 11 min.
- * Księżyc. Pełnia — od 2 lipca.

Kurs walut

Bank Litewski

Oficjalny kurs na 2 lipca 2004 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty Lt/za jedn.walut.

UE euro	3,4528
Dolar USD	2,8391
Dolar australijski	1,9807
1000 rubli białoruskich	1,3135
Dolar kanadyjski	2,1283
Frank szwajcarski	2,2656
Korona czeska	0,1082
Korona duńska	0,4645
Korona estońska	0,2206
Funt brytyjski	5,1583
100 forintów węgierskich	1,3742
Juanie chińskie	0,3430
Łat łotewski	5,2625
Korona norweska	0,4093
Złoty polski	0,7669
Rubel rosyjski	0,0977
Korona szwedzka	0,3767
1 mln lir tureckich	1,9222
Griwna ukraińska	0,5335
Korona słowacka	0,0866

Bilans powodem plotek

Raport Karola

Brytyjski następca tronu księżę Karol opublikował swój pierwszy "doroczny raport", podobny do tych, jakie co roku na temat działalności, w tym finansowej, sporządza się w większości firm.

Bilans stał się powodem licznych plotek, ponieważ jest to pierwszy oficjalny dokument, wydany przez dwór królewski, w którym pada nazwisko wieloletniej przyjaciółki księcia Camilli Parker Bowles. Karol obiecał unowocześnić kontakty z opinią publiczną, gdy w rok po śmierci księżnej Diany okazało się, że księżę Walii ma najgorszą prasę w historii. W dokumencie, przeladowanym pompacyjnymi słowami typu "synergia" czy "katalizator", wymienione są obowiązki księcia, takie jak wspieranie królowej przy obowiązkach reprezentacyjnych, promowanie Wielkiej Brytanii i zbieranie pieniędzy na cele charytatywne. onet.pl Opr. W. D.